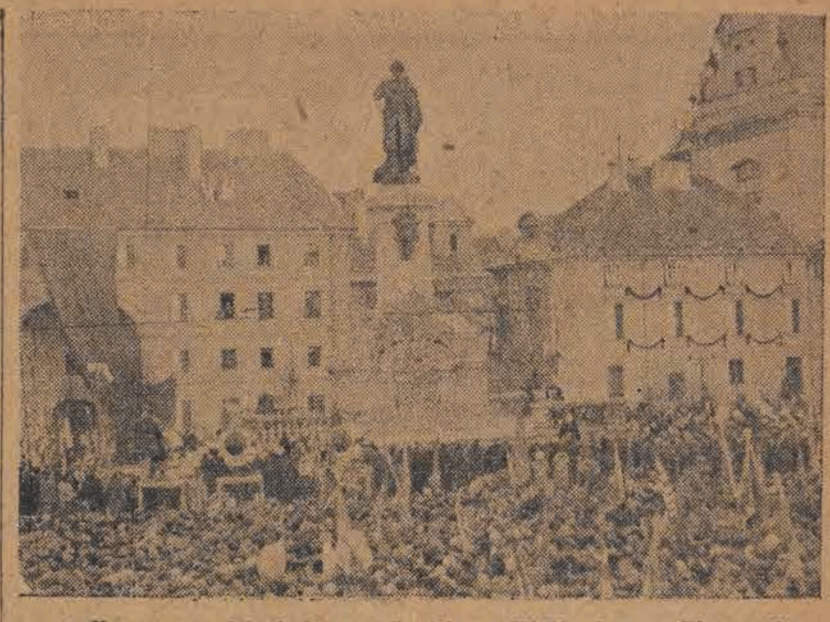
Cena numeru 3 zł

PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, WTOREK 31 STYCZNIA 1950 ROKU Nr 31 (1313)



Uroczyste odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie.

1213 księży z całego kraju

obradowało wczoraj w Warszawie

nad sprawą pełnego uzdrowienia stosunków w zrzeszeniu „Caritas"

WARSZAWA (PAP). — W dniu 30 bm. obradowała w stolicy pierwsza po wojnie krajowa narada zrzeszenia „Caritas", zorganizowana przez nowopowołany zarząd dla przedyskutowania obecnej sytuacji i wytyczenia zasad pełnego uzdrowienia stosunków, panujących dotychczas w „Caritas".

Pięknie udekorowaną aulę i krużganki Politechniki Warszawskiej wypełnili przybyli z całej Polski księża, zakonnicy i zakonnice — członkowie nowych zarządów terenowych „Caritas", przedstawiciele organizacji kościelnych i charytatywnych oraz świeccy działacze katoliccy. Na ogólną liczbę 1570 zebranych znajduje się na sali 1213 księży i zakonników oraz 75 sióstr zakonnych.

Rząd R. P. reprezentował minister Administracji Publicznej — ob. Władysław Wolski.

Nad prezydium, na biało-czerwonym tle widnieje dużych rozmiarów godło „Caritas" i sztandarowe hasło zrzeszenia: „Res sacra miser". Wokół przybranej narodowymi flagami auli rozwieszono transparenty: „Katolik — dobrym obywatelem Polski Ludowej", „Na próżno żyje, kto bliźnim nie służy".

Przy stole prezydialnym zasiadają członkowie nowopowołanego zarządu zrzeszenia „Caritas":

Przewodniczący: ks. prob. Antoni Lemparty, poseł Jan Frankowski, ob. Andrzej Micewski — publicysta, proboszcz ks. Stanisław Skurski, Wanda Tuczemska — działaczka „Caritas", Stanisław Rostworowski — inżynier, ks. dr Stanisław Krynicki — proboszcz, ob. Seweryn Dolański — szambelan papieski, prof. dr. Leon Halban, ob. Paweł Jasienica — publicysta.

Obrady otwiera prezes zarządu „Caritas", ks. prob. A. Lemparty — witając ministra Administracji Publicznej — Wolskiego i licznie przybyłych świeckich i duchownych działaczy terenowych zrzeszenia. „Jak przystało na księży katolickich — mówi ks. Lemparty — obrady nasze powinniśmy zacząć modlitwą". Wszyscy wstają i głośno odmawiają Zdrowaś Maria i fragment litanii do Matki Boskiej. Przewodniczący zjazdu odczytuje w imieniu zarządu „Caritas" listę prezydium. Za stołem prezydialnym, obok członków zarządu, zajmują miejsca: ks. prałat Piotr Kotarski — proboszcz parafii Grzegożowo, ks. prałat Emanuel Grim — par. Katowice, ks. kanonik Edmund Konarski — par. Szemberowo, ks. kanonik Franciszek Jeliński — proboszcz par. Skalmierzyce, ks. kanonik Stanisław Capecki — proboszcz par. Marynowo, ks. dr. Franciszek Janik — proboszcz par. Pelplin, ks. dr. Szymon Dreszler — proboszcz par. Pelplin, ks. prof. Ignacy Marciniak — Płock, ks. dr Bolesław Kulawik — Siedlce, ks. prof. Bruno Wyrobisz — pow. Wadowice, ks. dziekan Dionizy Bielski — par. Jancewo, ks. dziekan Bronisław Jagła — par. Koronowo, ks. dziekan Mieczysław Trojnacki — par. Gromnik pow. Tarnów, ks. dziekan Roman Szemroj — Wrocław, ks. dziekan Robert Płonko — par. Rokitnica, ks. dr. Józef Krzyżanowski — par. Przyrów, ks. prowinc. o.o. Augustynów Bonifacy Woźny — Kraków, ks. Tadeusz Janczak — Szczecin, ks. Wileński — Człuchów, ks. Andser — par. Ostrożany, ks. Henryk Gniwek — par. Lichnowo, ks. Henryk Lalewski — Wrocław, ks. Plewka — Wrocław, ks. Zygmunt Majcher — Wrocław, ks. Pasternak — par. Charłupia Wielka, pow. Sieradz, ks. Suliwiński — woj. Łódź, ks. Franciszek Dobrowolski — par. Konieczno, ks. Jan Kornobis — par. Bodzentyn, ks. Stefan Marzec — par. Oksza pow. Jędrzejów.

W imieniu rządu zabiera głos minister Administracji Publicznej — Wolski, którego przemówienia wysłuchują zebrani w głębokim skupieniu i z wielką uwagą.

Po ostatnich słowach mówcy, zapewniającego, że nowy, godny zaufania zarząd „Caritas" może liczyć na życzliwy stosunek rządu — zrywają się długotrwałe oklaski.

Przewodnictwo obrad obejmuje wiceprzewodniczący zarządu „Caritas", poseł Frankowski, po czym prezes „Caritas" ks. prob. Lemparty referuje plan dalszej pracy zrzeszenia. Przedstawione przez ks. Lemparty'ego wytyczne spotykają się z wielkim zainteresowaniem zgromadzonych księży i działaczy katolickich.

Zanim przystąpiono do dyskusji nad przemówieniami ministra Wolskiego i przewodniczącego „Caritas", ks. Lemparty'ego, wiceprzewodniczący „Caritas", pos. Frankowski ustosunkował się w krótkim przemówieniu do wypowiedzi przedstawiciela rządu RP. min. Wolskiego.

Nawiązując do oświadczenia min. Wolskiego na temat uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, pos. Frankowski podkreśla z zadowoleniem, iż rząd gotów jest kontynuować rozmowy w tej sprawie i oświadcza: „Naszą rzeczą, jako katolików, jest wyrazić głębokie przekonanie i życzenie, aby ten bolesny dla każdego katolika problem został szybko i dobrze rozwiązany".

Burzliwe oklaski wyraziły pełną aprobatę zebranych dla tego oświadczenia mówcy, który podkreślił następnie wagę słów min. Wolskiego o przychylnym stosunku rządu do „Caritas".

„Wbrew temu — stwierdził mówca — co — powiedzmy sobie szczerze — wroga nam i kłamliwa szeptana propaganda już sugeruje, jakoby rząd miał zamiar zlikwidować „Caritas" — z oświadczenia pana ministra wynika coś wręcz odwrotnego — wynika, iż rząd uczyni wszystko, aby pomóc „Caritas". I my te słowa pana ministra kwitujemy z największym zadowoleniem i podziękowaniem".

Znów rozlegają się długotrwałe oklaski, którymi zebrani solidaryzują się z mówcą.

Przewodniczący ks. Lemparty otwiera dyskusję. Pierwszy zabiera głos proboszcz parafii Budżów, w powiecie Ząbkowice Śląskie, ks. Stanisław Dąbrowski, który ścigany był w czasie okupacji za swe patriotyczne kazania.

Powiedział on m. in.: „We Wrocławiu znalazł się wrzód ropiejący na żywym ciele organizmu polskiego i dlatego my, księża-patrioci, stanęliśmy do apelu, ażeby ożywić i postawić na właściwych torach działalność „Caritas". Dlatego też zebraliśmy się tutaj, ażeby się naradzić, ażeby przede wszystkim znaleźć serce, jak powiedział wspaniały nasz wieszcz, którego tak pięknie Warszawa uczciła — Mickiewicz: „Miej serce i patrz w serce".

W poczynaniach naszych z całą pewnością spotkamy się z uznaniem i poparciem naszego rządu ludowego, który przychodzi nam z pomocą."

„Pragniemy, ażeby był uregulowany rzeczywiście jak to wspomniał pan minister, stosunek kościoła do państwa, bo to jest bolączką całej Polski, a rząd polski pragnie tego i kościół cały chciałby, aby uregulowanie tego stosunku stało się faktem dokonanym."

Przemówienie ks. Dąbrowskiego przerywały raz po raz oklaski słuchaczy.

Prezydent RP przyjął delegację

krajowej narady „Caritasu"

WARSZAWA (PAP) — W dniu 30. I. br. Prezydent RP. Bolesław Bierut przyjął na audiencji w Belwederze delegację obradującej w Warszawie pierwszej powojennej narady zrzeszenia „Caritas".

W skład delegacji wchodzili wszyscy członkowie zarządu głównego „Caritas" oraz ok. 60-ciu księży wybranych przez naradę.

Przyjęcie w Radzie Państwa

WARSZAWA (PAP) — W godzinach wieczornych dnia 30 bm. premier Józef Cyrankiewicz i minister Administracji Publicznej Władysław Wolski podejmowali w salonach Rady Państwa uczestników obradującej w Warszawie pierwszej powojennej narady zrzeszenia „Caritas".

Na przyjęciu obecni byli: minister oświaty Skrzeszewski, wiceminister oświaty Klimaszewski, przedstawiciele partii politycznych, i organizacji społecznych oraz przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Przyjęcie, które przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych, upłynęło w serdecznej atmosferze.

Rząd nie mógł tolerować rażącej samowoli

w rozporządzaniu funduszami społecznymi

Przemówienie ministra Wolskiego na krajowym zjeździe zrzeszenia „Caritas"

Zabierając głos na dzisiejszym ogólnopolskim zjeździe duchowieństwa oraz świeckich działaczy katolickich rozumiem, że zebrani tutaj duchowni — księża, dziekani, proboszczowie, i wikariusze oraz świeccy działacze katoliccy kierują się najlepszymi uczuciami głębokiej troski o działalność „Caritasu".

Dlatego też pragnąłbym mówić raczej o przyszłej działalności, aniżeli o smutnej, dotychczasowej gospodarce, która musi głęboko dotknąć każdego uczciwego człowieka i niewątpliwie bardzo boli wszystkich wierzących katolików.

Jestem przekonany, że zrzeszenie potrafi szybko pokonać powstałe trudności i skierować „Caritas" na drogę rzeczywistej służby miłosierdzia.

Ten masowy zjazd powinien dać gwarancję, że odtąd „Caritas" będzie kierowany w sposób pożyteczny społecznie, że nad rozdziałem dóbr będących w rozporządzeniu „Caritas", będzie ustanowiona słuszna kontrola społeczna, że w decydowaniu o sprawiedliwym podziale środków wezmą udział najbardziej powołani, przede wszystkim ci, którzy bezpośrednio stykają się z rzeszą potrzebujących pomocy materialnej — mam na myśli działaczy parafialnych, którzy dotąd byli całkowicie pozbawieni jakiegokolwiek wpływu na gospodarkę „Caritas".

Przemawiając na tej konferencji pragnę skorzystać z okazji, aby zebranym tu księżom, jak i katolikom świeckim przedstawić bezpośrednio, jakimi intencjami kieruje się rząd w swoich zarządzeniach.

Że w wielu ogniwach „Caritasu" dzieje się źle, wiedzieliśmy od dawna. Tak się działo przede wszystkim dlatego, że zrzeszenie było wykorzystywane dla obcych celów. „Caritas" — niezależnie od intencji tej czy innej z osób kierowniczych — stał się domeną wpływów żywiołów dnia wczorajszego, zaślepionych nienawiścią do Odrodzonej Polski Ludowej, obciążonych przesądami dawnych przywilejów stanowych.

Przez długi okres czasu władze państwowe, mając ustawowo ustalone prawo i obowiązek, nie wkraczały jednak, nie ingerowały bezpośrednio w wewnętrzne sprawy zrzeszenia, mimo, że rząd wspierał „Caritas", wypłacając z kasy Skarbu Państwa poważne kwoty. Władze państwowe oczekiwały bowiem, że wszystkie niewłaściwości i uchybienia będą usunięte przez kierownictwo zrzeszenia. Gdy się to jednak nie stało, rząd nie może się uchylić od obowiązku kontrolowania, jak są użytkowane wszelkie sumy płynące z ofiarności publicznej.

Chcę poza tym podkreślić, że oświadczenie, złożone przeze mnie w imieniu rządu w marcu 1949 r., że wszelkie kroki hierarchii kościelnej, zmierzające do uregulowania stosunków między państwem a kościołem, mogą liczyć na poparcie rządu — pozostaje w mocy.

Wskutek nacisku opinii społecznej i patriotycznej części naszego duchowieństwa, episkopat rozpoczął z rządem rozmowy. Episkopatowi potrzeba było aż kilku miesięcy do namysłu, aby powziąć tę słuszną decyzję. Rozmowy rozpoczęły się dopiero w sierpniu roku ub.

Jaki jest bilans półrocznych rozmów? Jedno można powiedzieć. Pomimo bardzo nikłych rezultatów kontynuujemy je. Jednak trudno jest oprzeć się wrażeniu, że hierarchia kościelna celowo je przeciąga. Nam chodzi o rzecz ważną — o rzeczywiste uregulowanie stosunków między państwem a kościołem.

Podobnie, jak w marcu ub. r., mogę stwierdzić, że „dotychczasowy stosunek rządu do spraw wiary i kościoła świadczy o szczerych intencjach rządu w kierunku unormowania stosunków między państwem a kościołem w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro kościelne".

Rząd nie szczędzi wysiłków, aby sprawy kościoła w Polsce Ludowej uregulować. Rząd przede wszystkim ma na względzie fakt, że wierzący katolicy oraz większość społeczeństwa pragnie normalizacji stosunków na tym odcinku. Zasadniczą przeszkodę do uregulowania stosunków stanowią głębokie przesądy stanowe i wrogi stosunek do Polski Ludowej reakcyjnej c[illegible]ci hierarchii kościelnej.

Trzeba więc, aby episkopat zrozumiał nieodwracalność głębokich przeobrażeń społecznych w Polsce zarówno w formach ustrojowych, jak i w świadomości ludzkiej.

Niestety, stosunki układają się jeszcze tak, że wyraźna postawa większości społeczeństwa i formująca się nowa postawa części hierarchii, rozumiejącej konieczność historyczną i głęboką treść przeobrażeń społecznych, które przeżywają dziś masy ludowe, nie znalazły jeszcze odbicia w stanowisku kierowniczych kół episkopatu, które wciąż jeszcze nie mogą i nie chcą pogodzić się z istniejącą rzeczywistością, z nowymi stosunkami społecznymi.

Na postawie tej zaciążyły również dawne powiązania z czynnikami opierającymi swe rachuby na polityce imperialistycznej i antypokojowej.

Kunktatorstwo nie potrafi wstrzymać biegu życia. Toteż nie można było zwlekać z uporządkowaniem sprawy „Caritas". Rząd świadom swej odpowiedzialności nie mógł tolerować rażącej samowoli w rozporządzaniu funduszami społecznymi.

Z drugiej strony podopieczni „Caritas" w różnych zakładach opiekuńczych nie mogą być pozbawieni opieki. Oni przecież nie powinni ponosić konsekwencji złej gospodarki „Caritas". Toteż subwencje i dotacje ze strony państwa będą wypłacane ściśle w oznaczonych terminach.

Rząd sprawę uporządkowania stosunków w „Caritas" powierzył katolikom, duchownym i świeckim.

Powierzyliśmy to zadanie szerokiemu gronu ludzi dobrej woli.

Sprawę zrzeszenia „Caritas" oddajemy w wasze ręce i wierzymy, że zaprowadzicie tam ład odpowiadający wysokim, charytatywnym celom tej instytucji.

W pracy tej zarząd „Caritas" — w swej codziennej pracy i troskach może liczyć na życzliwy stosunek ze strony rządu!

Rośnie co dzień liczba księży

oddanych pracy dla mas ludowych i Polski Ludowej

Ksiądz proboszcz Lemparty — przemawia na krajowym zjeździe zrzeszenia „Caritas"

„Zebraliśmy się dzisiaj, żeby dokładnie nakreślić nasze cele i ustalić na przyszłość linię wszystkich podejmowanych przez nas akcji.

Zebraliśmy się tutaj i dlatego, że w ostatnim czasie ujawniono, iż pod płaszczykiem „Caritas" ukrywali się wrogowie Polski Ludowej, agenci gestapo w rodzaju Samulskich i Paszendów, obszarnicy, finansujący bandy podziemne i wielu innych wrogów naszego społeczeństwa.

Nie znaczy to jednak, ażeby należało potępić całą akcję „Caritas" i wszystkich biorących w niej udział. Byli i są tacy wśród nas, kapłanów i katolickich działaczy świeckich i ci stanowią olbrzymią większość, którzy misję charytatywną „Caritas" rozumieją i realizują z najwyższymi wymaganiami etyki i miłości chrześcijańskiej.

Fakty, które miały miejsce nie tylko na terenie wrocławskim, napełniają serca nasze goryczą i bólem, tym bardziej, że dzieje się to dziś, po pięciu latach życia w powstałej z martwych ojczyźnie, gdzie każde, nieuprzedzone oko, jasno widzi rzeczywisty obraz ogromnych osiągnięć i zwycięstw w dziedzinie życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego.

Dobrobyt i światło wiedzy dociera do mas

Cóż bowiem rozgrywa się przed oczami naszymi? Powróciły do nas prastare ziemie piastowskie, wyrwane z rąk hydry krzyżackiej, da Bóg, na zawsze. Powstają z gruzów miasta piękniejsze, niż były. Zarysowują się już widoczne zręby fundamentów przyszłego dobrobytu. Światło wiedzy dociera tam, gdzie panował zawsze mrok. Rozszerza się zasięg kultury.

A jednocześnie z tym prostują się plecy ludzi pracy. Robotnik i oracz wiejski odzyskują prawa pełnego człowieczeństwa, wzrasta szacunek dla godności ludzkiej. Święci triumf sprawiedliwość społeczna. Wszystko są to rzeczy pozytywne, radujące myśl i otuchą napełniające serca.

Nowy okres działalności „Caritasu"

„Królestwo moje nie jest z tego świata..", lecz my, kapłani, wiemy, jak warunki życiowe tego świata utrudniają drogę do królestwa chrystusowego. Podniesienie stopy życiowej mas ludowych, rozszerzenie i pogłębienie oświaty i kultury, drogi tej nie zamknie, lecz przeciwnie, rozszerzy ją i pogłębi możliwości prac apostolskich. Osiągnięcie lepszych, piękniejszych wyników na niwie bożej zależy tylko od nas kapłanów, od nas patriotów. Dlatego też dzisiejsze nasze zebranie nie jest tylko zwykłym zebraniem organizacyjnym. Nie zebraliśmy się tutaj tylko po to, by stanowić o doraźnych celach i formach organizacyjnych „Caritas", lecz przede wszystkim po to, by całą naszą przyszłą działalność księży i katolików świeckich oprzeć na właściwej podstawie, na właściwym stosunku do obowiązku, jaki nakłada na nas fakt, że jesteśmy katolikami i Polakami.

Fakt powołania przez władze państwowe tymczasowego zarządu „Caritas" oraz powołanie w całym kraju, na wspólnych zebraniach księży i katolików świeckich, nowych zarządów diecezjalnych, otwiera nowy okres działalności „Caritas" w Polsce. Okres ten będzie właściwie pierwszym egzaminem dla olbrzymiej grupy księży, którą my tutaj, zebrani kapłani, reprezentujemy.

Egzamin ten zdamy.

Wymagać to będzie od nas wytrwałej i ofiarnej pracy, która prowadzona być może pożytecznie tylko w ramach pełnej mobilizacji, której wyrazem jest także i to nasze dzisiejsze zebranie.

Powołani przez rząd do tymczasowego prowadzenia spraw zrzeszenia „Caritas" pragnęlibyśmy pełnić swe obowiązki w całkowitym porozumieniu i zgodzie z zasadami katolickimi. Jesteśmy przekonani, że działalność zrzeszenia będzie zgodna, zarówno z ustawodawstwem i nakazami polskiej racji stanu, jak i obowiązującymi katolików prawami i przepisami kościoła.

Ostatnie posunięcia rządu dają dowody, że chce on utrzymać i popierać naszą działalność. Udzielane dotychczas „Caritas" subwencje przez władze państwowe będą nadal utrzymane. Jest rzeczą zrozumiałą, że rząd jest zainteresowany we właściwym dysponowaniu przez nas groszem publicznym.

Musimy wyrwać chwasty zła i zepsucia

Powiada św. Augustyn, że motorem wszelkiego działania woli jest miłość, bowiem wola dąży zawsze do dobra, którego pragnie, które zatem kocha. „Ciężarem moim jest miłość moja, gdziekolwiek dążę, ona mną kieruje". Jak jednak określić ową jedyną, prawdziwą miłość, jak nie dopuścić do zejścia na błędne drogi, do fałszywego pojmowania tego jednoznacznego przecież pojęcia. Katolicyzm od samego zarania jest religią miłości. Chrystus głosił nieskończoną miłość Boga do człowieka. Głosił przykazania miłości Boga, przykazania miłości bliźniego.

Wspominając przed chwilą o tych, którzy poszli nie drogą miłości i ofiarnej pracy dla społeczeństwa polskiego, chciałbym teraz dodać i myślę, że będę w tej chwili wyrazicielem wszystkich tu zebranych twierdząc, iż stało się to dlatego, że byli oni otoczeni atmosferą swojego środowiska, atmosferą negacji wszystkiego, co prawdziwie polskie, co zrodzone zostało z ludu i dla ludu. To środowisko zepchnęło ich na kręte ścieżki.

Wyrwanie chwastów, zasianych ręką wojny, zwalczanie braku szacunku dla wartości ludzkich, nauczanie, iż własność społeczna, wspólne warsztaty pracy i wspólne dobro są chronione tym samym przykazaniem — „nie kradnij!" — oto szczytne zadania, stojące przed kapłanem.

Szczytne zadania walki o szczęście i pokój

Nauczanie o niezmniejszonej, ba, większej nawet wartości pracy zespołowej, nauczanie miłości ojczyzny i szacunku dla tych, którzy pracą swą zdobyli prawo, aby kierować życiem państwa, które jest wspólnym naszym dobrem, czyż jest coś w tym sprzecznego z prawdami, głoszonymi od wieków przez kościół, czyż jest to coś nowego dla codziennej pracy kapłańskiej?

Wraz ze światłem wiary nieść wszędzie zapał do ofiarnej pracy nad rozbudową naszych polskich miast i wsi, szkół i fabryk.

I dalej — realizacja boskiej zasady miłości przez czynny udział we wszystkich pracach, mających na celu umocnienie sprawiedliwego i słusznego pokoju, który jest dobrodziejstwem ludu.

„Dissipe domine gentes, quae bellum volunt" — Rozprosz panie narody które chcą wojny!

(Dokończenie na str. 2-ej)

Posiedzenie Klubu Poselskiego PZPR

Posiedzenie Klubu Poselskiego PZPR odbędzie się w piątek, dnia 3 lutego 1950 roku o godz. 19.30 w sali konferencyjnej K.C. PZPR, Aleja Stalina 19, (IV piętro).

Obecność towarzyszy posłów obowiązkowa.

My, księża-patrioci, pójdziemy zawsze z ludem polskim i nie zawiedziemy zaufania naszego Rządu Ludowego

Przemówienia księży z całego kraju na wielkiej naradzie w Stolicy

Księża-patrioci nie zawiodą pokładanych w nich nadziei

Uczestnik ruchu oporu, odznaczony krzyżami: „Grunwaldu" i „Virtuti Militarii" — proboszcz parafii Bródź pod Wrocławiem, ks. Zalewski, w pełnych oburzenia słowach, które wywołały głębokie wrażenie wśród zebranych, napiętnował księży z dawnego zarządu oddziału „Caritas" we Wrocławiu.

„Jeżeli we wrocławskiej „Caritas" zaistniało zło, a ponad wszelką wątpliwość było ono w dotychczasowej gospodarce „Caritas", to zachodzi pytanie, gdzie szukać tego zła? My księża-patrioci, w podziemiu kuliśmy wolność naszą, kuliśmy Polskę, dawaliśmy swoje siły i zdrowie w obozach koncentracyjnych Działdowa, Dachau, Mauthausen, Gusen i innych. Ale obok księży o sercach polskich byli, niestety, bracia kapłani, którzy na służbie gestapo sprzedawali krew bratnią. Do takich należą właśnie ci, którzy sprawowali naczelne stanowiska w „Caritas" wrocławskiej. To ksiądz Samulski i jego godny następca pan Paszenda — agent gestapo" — ciągnie mówca wśród oznak żywego oburzenia na sali.

„Nic więc dziwnego, że w „Caritas" wrocławskiej szła praca po linii która była jakby przedłużeniem myśli hitlerowskiej, bo ludzie stanowili o pracy, ludzie wykuwali linię „Caritas".

„Wszyscy księża-patrioci wdzięczni są rządowi Polski Ludowej za to, że z całą bezwzględnością podchodzi do takich ludzi, jak: Gradolewski, Cnoszycki, czy Samulski.

Odgradzamy się od tych, którzy są izolowani i unieszkodliwieni, ale odgrodzimy się i od tych, którzy jeszcze chcą taką pracę prowadzić i kontynuować" — stwierdza z mocą ks. Zalewski wśród burzliwych oklasków.

„My, księża-patrioci, nie zawiedziemy nadziei pokładanej w nas przez rząd Polski Ludowej, a największym pożytkiem naszego wysiłku stanie się praca czysta, nieskazitelna, mająca na względzie dobro Polaków i Rzeczypospolitej Ludowej" — kończy mówca wśród oklasków całej sali.

Olbrzymia większość niższego duchowieństwa pragnie szczerze współpracy z rządem ludowym

Jasno i zdecydowanie określił stanowisko księży-patriotów wobec nienormalnych stosunków między kościołem a państwem ks. Stanisław Owczarek, proboszcz parafii Konary w pow. grójeckim, więzień Dachau, odznaczony orderem „Polonia Restituta".

Powiedział on m. in.: „Wiem, jako ksiądz katolicki, że olbrzymia większość niższego duchowieństwa w Polsce pragnie szczerze współpracować z rządem Ludowej Polski i setki księży na zebraniach, które odbyły się w ostatnich dniach w związku z wypadkami w „Caritas", zamanifestowały swoim uczestnictwem, wystąpieniami, postawą — wolę współpracy z rządem.

Mamy jednak wielu takich niby — katolików, przeważnie ze sfer szlachecko-mieszczańskich, którzy ze swojego środowiska najwięcej wydali wrogów kościoła, a obecnie manifestują swoje rzekome przywiązanie do kościoła, chcąc wykorzystać kościół katolicki w Polsce dla swoich celów politycznych, wrogich obecnemu ustrojowi.

Całe reakcyjne podziemie, szereg obcych agentur, chce usłać sobie gniazdka w kościele. A zachód Europy, gdzie aż roi się od odstępców od kościoła, gdzie duży odsetek ludzi żyje nieochrzczony, strasznie interesuje się położeniem kościoła w Polsce. Znamy te zainteresowania i wiemy skąd one płyną. I na to powinni zareagować stanowczo księża-patrioci.

Użyłem tego zwrotu — „księża-patrioci", bo tak nazywa lud tych księży, którzy chcą pracować z ludem, którzy pracują dla ludu i współpracują z władzą ludową.

Jesteśmy dumni z tego, że tak nas nazywają. Chyba każdy ksiądz katolicki zdaje sobie sprawę z tego, że współpraca z rządem polskim nie jest wykroczeniem przeciw dogmatom naszej wiary, ani nie jest sprzeczna z karnością kościelną. Czasy feudalizmu minęły bezpowrotnie, czasy serwilizmu w kościele katolickim też powinny się skończyć".

Słowa te wywołują burzę oklasków wśród zebranych księży.

„Przypominijmy sobie — ciągnie mówca — my, księża, byli więźniowie obozów hitlerowskich, ileż westchnień i marzeń przesyłaliśmy do tej dalekiej Polski, jak obiecywaliśmy sobie po powrocie, jeżeli Bóg pozwoli, poświęcić wszystkie siły dla dobra, dla szczęścia naszych braci. Niechże te westchnienia i marzenia obloką się nareszcie w czyn!

Ustrój socjalistyczny jest bliższy ewangelii niż ustrój kapitalistyczny — mówi ks. Bąk uczestnik obrony Warszawy — więzień obozów hitlerowskich

Na trybunę wchodzi długoletni więzień obozów hitlerowskich, uczestnik obrony Warszawy z 1939 roku, inżynier, wikary diecezji katowickiej, ks. Józef Bąk. W pełnych oburzenia słowach mówca piętnuje działalność dotychczasowego kierownictwa „Caritas", podkreślając, że wykryte nadużycia wstydem napełniły serca kapłańskie. Mówca stwierdza, że dla dołowych księży sprawa ta była wielkim zaskoczeniem, bowiem byli oni pozbawieni jakiegokolwiek wglądu w to, co działo się w „Caritas". Toteż dołowe duchowieństwo ma słuszne prawo odgrodzić się od tych, którzy w czasie okupacji współpracowali z wrogiem, a po roku 1945 wyszukali sobie bezpieczne schronienie na dobrze płatnych posadach w „Caritas".

„My, kapłani — ciągnie ks. Bąk — razem z wiernymi byliśmy, jesteśmy i pozostaniemy wierni nauce religijnej — na śmierć i na życie. Pozostaniemy nadal i zawsze również na śmierć i życie wierni świętym tradycjom kościoła naszego. I dlatego też konsekwentnie zaznaczamy, że nigdy nie dopuścimy do żadnych działań, godzących w jednolitą jedność społeczności religijnej, ani też nie chcemy, aby nasz kościół był narzędziem politycznym, skierowanym przeciw naszej władzy ludowej" — oświadcza mówca wśród gorącego aplauzu całej sali.

„My, kapłani, sami pochodzimy z ludu i jesteśmy krwią i kością związani z tym ludem, któremu nasze duszpasterstwo kapłańskie służy z górą 1000 lat. Dotychczasowy brak porozumienia między naszym kościołem a rządem utrudnia nam skuteczną pracę duszpasterską na terenach parafialnych. Ale my, kapłani dołowi, zawsze znajdujemy — wspólny język z władzami ludowymi. Brak tego wspólnego języka między hierarchią naszego kościoła a rządem jest dla nas co najmniej nierozwiązalną tajemnicą.

A teraz konfratrzy nie gorszcie się, jeżeli powiem, że społeczny ustrój socjalistyczny jest bliższy ewangelii, niż społeczny ustrój kapitalistyczny". Słowa te wywołują znowu długotrwałe oklaski.

Poświęcimy się czynnej pracy w terenie dla dobra Polski Ludowej — mówi ks. Pasternak z Sieradza

Następnie zabiera głos ks. Pasternak, proboszcz z Sieradza.

„Moim zdaniem — oświadcza on — należy się zastanowić przede wszystkim nad zagadnieniem właściwego postawienia wzajemnego stosunku polskości i katolicyzmu. Są to przecież dwa nierozerwalne korelatywy. Zrozumienie, że każdy kapłan-Polak powinien się włączyć w nurt istotnych, społecznych, polskich zagadnień — stało się już rzeczą jasną. Co raz więcej nas, braci kapłanów, z postawy niezdecydowania przesuwa się na linię zasadniczą, jaką każdy kapłan-Polak od dawna zająć powinien: na linię współpracy z ludem, współpracy z Polską Demokratyczną" — stwierdza mówca wśród długotrwałych oklasków.

„Należy jeszcze szerzej niż dotychczas włączyć się w nurt zagadnień ogólnych. Parę miesięcy temu — na kongresie bojowników o wolność i demokrację — było nas tylko 45-ciu.

Myśmy słowa prawdy odważnie wypowiadali, bo pracowaliśmy razem z ludem polskim — dla Polski! Niech to będzie naszą zasługą, że za nami poszli inni, — myśmy ich pociągali, przekonywali.

Trudno mi dokładnie obliczyć ilu jest dziś braci kapłańskiej na sali. Na oko plus minus półtora tysiąca. Przecież jeżeli z tak licznego plenum wyłonią się pewne dezyderaty dotyczące spraw kościoła chrystusowego w naszej Polsce Ludowej, to chyba z naszymi dezyderatami będą się liczyli ci, którzy są naszymi przywódcami, a za nami pójdą inni, których dzisiaj tutaj jeszcze nie ma. I zrozumiemy wszyscy jakim to dobrem będzie dla naszego kościoła istotna współpraca.

Niech ten nurt wśród braci kapłańskiej pójdzie z dołu wzwyż. My jesteśmy w tej piramidzie warstwą najliczniejszą: my — szara brać kapłańska. Warstwa dygnitarska — im wyżej, tym mniej jest liczna. I jeżeli pewien ferment idzie w sensie dodatnim, twórczym, to wyższe warstwy tej piramidy w hierarchii kościelnej w Polsce Ludowej będą się liczyły z naszym głosem — z głosem najliczniejszych".

„Oby te moje słowa: kościół dla państwa, państwo dla kościoła, oby mój apel o jak najszerszą współpracę, o jak najszybsze porozumienie, o jak najszybsze wyjście z impasu, o jak najszybsze zawarcie tego naszego wewnętrznego konkordatu — stały się naszym programem" — woła mówca, gorąco oklaskiwany przez wszystkich zebranych".

Piętnując następnie nadużycia w „Caritas", ks. Pasternak stwierdza: „Władze państwowe miały prawo, wykrywszy tak wielkie nadużycia, zlustrować wszystkie ośrodki diecezjalne „Caritas". Czyż nie jest to wielką kurtuazją ze strony naszych władz, że w tej sytuacji nie zaglądają „za fałdy" innych naszych placówek? Również czynności „Caritas" nie zostały zahamowane, a dotacje państwowe nie tylko nie będą umniejszone, ale przeciwnie — będą większe".

„Nowe władze „Caritas" — oświadcza następnie mówca — mają zarzucić pomost, łączący wielką społeczność Polski Ludowej z kościołem katolickim. Włączmy się dziś całym sercem w to dzieło. W wypowiedziach naszych poruszmy te wielkie zagadnienie. Pamiętajmy też, że mamy po powrocie do swoich przenieść tego ducha żaru i współpracy, zachęcać te tysiące, powierzone naszej pieczy duszpasterskiej i wyrównywać rozpadliny, a nie pogłębiać. Mamy wielki patriotyczny obowiązek do spełnienia: Włączyć wszystkich w nurt zagadnień ogólno-polskich.

Niech potężnieje Polska Ludowa przez wysiłek naszej braci kapłańskiej, niech odradza się jej organizm tak strasznie wyniszczony przez lata okupacji hitlerowskiej, niech przybywa życiodajnej krwi wzajemnego zrozumienia, niech patriotyzm przez nasz wysiłek staje się silniejszy — bo tym wysiłkiem mamy ciągnąć za sobą tych, którzy są jeszcze na uboczu, którzy nie rozumieją tego nurtu przemian, jaki przewija się w naszym kraju, tego ducha współpracy dziś ujawnionego. Słowem, poświęćmy się w terenie czynnie, ofiarnie, dla naszej demokratycznej Polski Ludowej".

Wzniesiony przez ks. Pasternaka okrzyk: „Niech żyje Demokratyczna Polska Ludowa i wkład braci kapłańskiej w jej rozwój" — zebrani podchwytują z mocą. Wszyscy wstają i długo manifestują swe przywiązanie do Ludowej Ojczyzny.

Będziemy wspólnie z Rządem pracować dla dobra Polski Ludowej stwierdza ks. Stanisław Borowczyk

Na trybunę wstępuje proboszcz parafii Łomnica k. Jeleniej Góry, **KS. STANISŁAW BOROWCZYK**, który 5 lat przebywał w Dachau i był duszpasterzem wychodźstwa polskiego w Niemczech.

„Chciałbym — mówi on — podziękować naszemu rządowi za to, że nas — prostych kapłanów powołał do zajęcia się sprawą „Caritas", a tym samym powołał nas do współpracy, ażeby stosunki państwowo-kościelne unormowały się pomyślnie. Nie mieliśmy dotychczas prawa brać udziału w decydowaniu w takich sprawach, jak działalność „Caritas", pozostawiono nam tylko troskę o dzieło miłosierdzia i staranie o to, ażeby jak najwięcej sum wpływało do „Caritas". Dziś z bólem widzimy, że działo się tam źle. Dlatego z radością idziemy służyć sprawie miłości bliźniego i dopilnować, aby każdy grosz był rozdany sprawiedliwie tym, którzy są naprawdę godni miłosierdzia. Dziękując rządowi za powołanie nas, kapłanów parafialnych, do tej pracy, do tej kontroli, przyrzekamy równocześnie, że odtąd nie tylko w dziele miłosierdzia, ale w każdej pracy, która będzie miała na celu zbliżenie duchowieństwa z rządem, będziemy pracować wspólnie dla dobra Polski Demokratycznej".

Dziękujemy naszemu Rządowi za pomoc przy odbudowie kościołów — woła O. Bonifacy Woźny z Prokocimia

Po krótkiej przerwie głos zabiera prowincjał zakonu ojców Augustianów o. Bonifacy Woźny z Prokocimia pod Krakowem, długoletni więzień Oświęcimia i Dachau. Oświadcza on m. in.: „Usłyszawszy dziś z ust przedstawiciela Rządu Polski Ludowej, że pomagał dziełu miłosierdzia i nadal pomagać będzie — powinniśmy być wdzięczni Rządowi Ludowemu. Przekonaliśmy się sami, że Rząd Polski Ludowej pomaga w odbudowaniu zrujnowanych kościołów. Sam tego doświadczyłem, budując pomnik z podziękowaniem Panu Bogu za ocalenie Krakowa i ku czci poległych w obozach hitlerowskich, dlatego też z tego miejsca chcę rządowi Polski Ludowej podziękować!"

(Dokończenie sprawozdania z obrad zamieścimy w jutrzejszym numerze „Głosu").

Deklaracja

krajowej narady przedstawicieli „Caritas"

My, członkowie nowopowołanych zarządów diecezjalnych i działacze terenowi „Caritas", stwierdzając z najwyższym uznaniem, że powołanie i praca „Caritasu" ulżyła nędzy licznych rzesz ludności w najcięższym okresie powojennym, głęboko wstrząśnięci smutnymi faktami gorszących nadużyć w niektórych ogniwach zrzeszenia charytatywnego „Caritas", powodowani troską o dalszą, tak doniosłą działalność „Caritas" w duchu miłości bliźniego i sprawiedliwości chrześcijańskiej, przyjąwszy na siebie obowiązki sprawowania tymczasowego zarządu „Caritas", uważamy za swoją powinność podać do wiadomości całego społeczeństwa polskiego nasze zamierzenia i wytyczne działalności.

Zadania „Caritas" wypływają z podstawowych zasad katolickich i miłości bliźniego. **W oparciu o tę zasadę będziemy środki nasze, fundusze społeczne i dotacje państwowe przeznaczać wyłącznie dla uczynków sprawiedliwych, dla pomocy maluczkim, młodzieży, biednym i nieszczęśliwym — rzeczywiście wsparcia potrzebującym. Starcy i opuszczeni, a szczególnie dotknięci okrucieństwem minionej wojny, ubodzy i bezdomni, sieroty i ludzie, którzy nie są zdolni pracą rąk swoich zapewnić sobie środków utrzymania — oto kto powinien korzystać z naszych uczynków, z miłosierdzia chrześcijańskiego wypływających.**

Kierować się będziemy nakazami sumienia chrześcijańskiego i **strzec uczciwego i sprawiedliwego rozdziału wszelkiej pomocy, krzewiąc ducha osobistej ofiarności i poświęcenia dla bliźnich.**

Ból i gorycz budzić musiały w naszych sercach oburzające fakty ujawnione w dotychczasowej pracy w niektórych zarządach „Caritas" — świadczące o tym, że pomoc przeznaczona dla ubogich i nieszczęśliwych, dla drobnych dzieci i matek, dla młodzieży, używana była częstokroć niegodnie, dla celów osobistych i najbardziej egoistycznych, dla ludzi bogatych i przenikniętych duchem pasożytnictwa, a nawet była używana dla ludzi, podsycających wrogie Polsce Ludowej namiętności polityczne i zdradzieckie siły, godzące w spokój publiczny.

Ożywieni jesteśmy zdecydowaną wolą niedopuszczenia, aby w przyszłości takie praktyki plamiły dobroczynną działalność „Caritas".

W naszej dobie, kiedy władza ludowa czyni tak wielkie wysiłki dla podźwignięcia biednych i upośledzonych, dla upowszechnienia wszelkich dóbr i owoców ludzkiej pracy — działalność „Caritas" w żadnym razie nie może być sprzeczna z dążeniami społecznymi Polski Ludowej, lecz powinna uzupełniać opiekę ustawową, wykonywaną przez Państwo, opromieniając swą działalność światłem miłości bliźniego, płynącym z przeczystych źródeł chrześcijaństwa.

W tej pracy pragniemy spotkać się nie tylko z najszczerszą ofiarnością katolików, lecz także **z szeroką kontrolą społeczną sprawiedliwego, uważnego i uczciwego rozdziału we wszelkiej akcji charytatywnej.**

W zrozumieniu tych niezmiernie wielkich zadań — kierując się najlepszą wolą pełnego ich wykonywania, będziemy pełnić powierzone nam mandaty.

Powołani przez rząd do uporządkowania i prowadzenia spraw zrzeszenia „Caritas" nie będziemy szczędzić wysiłków, aby pełnić swe obowiązki w zgodzie z zasadami katolickimi, tym bardziej, iż jesteśmy głęboko przeświadczeni, że działalność „Caritas" i nasza działalność charytatywna i obywatelska jest całkowicie zgodną zarówno z ustawodawstwem państwowym i nakazami polskiej racji stanu, jak i obowiązującymi katolików prawami i przepisami Kościoła.

Wierzymy, zgodnie z oświadczeniami władz państwowych, iż otrzymamy w tej pracy najdalej idącą pomoc i niezbędne poparcie ze strony Państwa i jego organów.

Wyrażamy głębokie przekonanie, że właściwa i patriotyczna postawa katolików wobec Państwa wynika nie tylko z ogólnych nakazów moralnych katolicyzmu, lecz również z przekonania, że rząd Polski Ludowej działa zgodnie z najlepiej pojętą polską racją stanu i realizuje sprawiedliwość społeczną.

W przeświadczeniu, że działalność „Caritas" winna służyć dobru społeczeństwa, że jest wyrazem wykonania przez katolików podstawowych nakazów wiary, że leży w interesie Państwa i narodu, wzywamy wszystkich członków i pracowników naszego zrzeszenia do wzmożenia wysiłków i oddania w pracy dobroczynnej dla dobra naszych bliźnich. Niechże dzieło miłosierdzia rozwija się ku chwale Boga i Ojczyzny".

Rośnie co dzień liczba księży oddanych pracy dla mas ludowych i Polski Ludowej

Ksiądz proboszcz Lemparty — przemawia na krajowym zjeździe zrzeszenia „Caritas"

(Ciąg dalszy ze str 1)

To zdanie winno być także hasłem każdego kapłana chrystusowego, zwłaszcza dziś, gdy istnieją jeszcze pewne ośrodki na zachodzie Europy i Ameryki, które zburzyć chcą pokojową i ofiarną pracę milionowych mas ludu.

Takie są nasze najgłębsze założenia, wypływające z prawd, zawartych w religii katolickiej. Na ich gruncie opierać się musi cała nasza działalność. Musimy nadać jej konkretny kształt i formy.

Obowiązki nowych władz „Caritasu"

Przejmujemy wszystkie spoczywające dotychczas na „Caritas" obowiązki. Roztaczać będziemy opiekę nad każdym rzeczywiście nieszczęśliwym, będącym w potrzebie. Opieka ta, wzorem praktyki minionych lat, dzielić się będzie na dwa zasadnicze systemy:

opieka otwarta i zamknięta.

Pierwsza obejmować będzie, podobnie jak to miało miejsce dotychczas, wszelkie akcje pomocy z natury swej raczej doraźne. A więc wyliczamy przykładowo: jednorazowe zasiłki pieniężne i w naturze, odzież, leki, żywność itp. W tych samych ramach mieścić się będzie akcja dożywiania dzieci i prowadzenia kuchen.

Opieka zamknięta — to prowadzone przez nasze zrzeszenie przytułki dla starców, dla bezdomnych, sanatoria, domy dziecka oraz domy specjalnie przeznaczone dla kalek.

Na pograniczu obu tych typów opieki przebiegają akcje o charakterze pośrednim. Do takich należy zaliczyć **letnie i zimowe kolonie dla dzieci i półkolonie**. Dołożymy wszelkich sił, by poprzeć prowadzoną przez państwo akcję na odcinku podniesienia **poziomu zdrowotności wsi**. Stojąc na gruncie katolickiego poglądu na rodzinę, w ramach szeregu równoległych akcji, będziemy dokładali wszelkich starań, by życie rodzinne w Polsce stało na właściwym poziomie moralnym.

Wiąże się z tym ściśle organizowana przez „Caritas" sieć poradni przedmałżeńskich, przychodni dla matki i dziecka.

Szczególną troską chcemy otaczać młodzież, dążąc do niesienia pomocy materialnej w tym stopniu, by mogła owocnie poświęcić się nauce. Nie wolno nam zapominać o klęsce połecznej — alkoholiźmie. Z alkoholizmem walczyć będziemy wszelkimi dostępnymi środkami.

Od wszystkich współpracujących z naszym stowarzyszeniem wymagać będziemy z całą bezwzględnością rzetelnego i sprawnego wykonywania przyjętych obowiązków.

Dlatego też uważamy za słuszne sprawowanie stałej i szczegółowej kontroli nad wszystkimi agendami stowarzyszenia.

Współdziałać będziemy czynnie z instytucjami państwowymi i z Rządem RP

We wszystkich akcjach, które traktujemy jako służbę człowiekowi, współdziałać będziemy intensywnie z analogicznymi instytucjami państwowymi i społecznymi, uzupełniając w ten sposób opiekę państwową, realizując wspólne postulaty i wspólne cele.

Ściśle opracowane plany muszą być w równie ścisły sposób podane. **I dlatego dążyć będziemy do jak najszerszej współpracy „Caritas" z zarządami diecezjalnymi, a przez nie z wszystkimi komórkami organizacyjnymi niższych szczebli.**

„Caritas" jest organizacją na wskroś społeczną, służącą potrzebom społeczeństwa.

Przychodząc z pomocą ubogim, **chorym i nieszczęśliwym, nie czynimy im łaski. Spełniamy tylko obowiązek, do którego zostaliśmy powołani.** A rachunek zdać nam przyjdzie nie tylko przed ludźmi. Bo najważniejsze są zawarte w ewangelii słowa samego Boga: „Zdaj sprawę z włodarstwa swego".

To pierwsze dzisiejsze nasze zebranie jest nie tylko zebraniem organizacyjnym „Caritas", **ale jest początkiem nowego przełomu.**

Myślę, że to pierwsze przełamanie lodów, ta pierwsza wspólna praca publiczna olbrzymich rzesz kapłanów z katolikami świeckimi, będzie zaczątkiem wielkiej przemiany w szeregach księży katolickich w Polsce.

Odtąd rosnąć będzie liczba tych księży, którzy swą zbożną pracę nauczycieli wiary i kierowników duchowych ludzi łączyć będą z pracą dla dobra klasy pracującej i budowanego przez nią państwa.

Jest tyle pracy w winnicy Pańskiej. Na cóż więc czekamy?

Czemuż się ociągamy?

Pozwólcież, że zawołam słowami św. Pawła Apostoła: **„Jest godzina, abyśmy już ze snu powstali".**

Lud Francji przeciw wojnie z Vietnamem

Robotnicy odmawiają pracy przy załadowaniu broni na okręty

BRUKSELA (PAP). — Z Paryża donoszą, **że robotnicy jednego z największych portów francuskich — La Rochelle — odmówili pracy przy załadowywaniu broni, amunicji i innego sprzętu wojennego na statek odpływający do Indochin.**

Władze francuskie musiały użyć oddziałów wojskowych dla załadowania statku.

BRUKSELA (PAP). — Z Paryża donoszą, **że w portach, na kolejach i w fabrykach francuskich nadal rozwija się kampania w obronie pokoju.**

Statek „Falaise", który miał być załadowany sprzętem wojennym, **nie odpłynął dotychczas z portu La Palice wobec odmowy robotników ładowania broni.** W porcie, gdzie odbyła się wielka manifestacja robotników, marynarzy i ludności miasta, zgromadzono znaczne siły policji. **Załadowania broni ma dokonać wojsko.**

Na stacji Teil w departamencie Ardeche **miejscowa ludność, przy poparciu kolejarzy, zatrzymała pociąg, który wiózł sprzęt wojenny, przeznaczony dla Indochin.**

Proces szpiega Robineau 6 lutego b. r.

WARSZAWA (PAP). — W poniedziałek dnia 6 lutego rozpocznie się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie jawna rozprawa przeciwko Andre Robineau i współoskarżonym.

Przed kilku dniami, Andre Robineau doręczono akt oskarżenia. Ambasada Republiki Francuskiej w Warszawie została poinformowana o tym procesie.

Wymiana doświadczeń — ustalenie podstawowych norm

Przebieg narady oszczędnościowej w Łodzi

Inicjatywa „Głosu" przyniosła pomyślne wyniki

„Planowy system oszczędzania jest jednym z podstawowych instrumentów skutecznego, socjalistycznego budownictwa w Polsce".

HILARY MINC.

Od wielu tygodni fala zobowiązań oszczędnościowych przybierała na siłę. Myśl oszczędzania głęboko przeniknęła do wszystkich prawie zakładów pracy. Wszędzie odzywały się odpowiedzi na apel tow. Walaszczyka. Robotnicy zakładów przemysłowych i różnych instytucji podejmowali daleko idące zobowiązania.

Coraz bardziej paląca stawała się konieczność wymiany dotychczasowych doświadczeń, niezbędne ustalenie dalszych możliwości pogłębienia i rozwoju systemu oszczędzania. Toteż z wielkim zadowoleniem powitano inicjatywę redakcji „Głosu Robotniczego" zorganizowania pierwszej w Łodzi narady oszczędnościowej.

Sala Miejskiej Rady Narodowej wypełniona jest do ostatniego miejsca. Ci, którzy przybyli tu dzisiaj — to mistrzowie oszczędności różnych branż przemysłowych, przedstawiciele Partii, związków zawodowych i administracji. Dokoła pięknej sali MRN widnieją czerwone transparenty z wzywającymi do oszczędności hasłami. Za prezydialnym stołem zasiadają między innymi robotnicy najbardziej zasłużeni w dziedzinie oszczędności.

Referat wygłasza redaktor naczelny „Głosu", tow. Lemiesz.

Słuchacze zdają sobie dobrze sprawę ze znaczenia, jakie ma dla kraju oszczędna gospodarka. Rozumieją konieczność wytężonej walki o umiejętne wykorzystanie każdej złotówki, o całkowite usunięcie objawów marnotrawstwa, tak często występującego jeszcze w naszych instytucjach i zakładach pracy. Oszczędność — to niezbędny warunek wypełnienia Planu 6-letniego.

Mistrzowie oszczędności mają głos



Tow. Kowzancwa z PZPB Nr 7

Rozwija się ożywiona, wyczerpująca dyskusja. Zabierają głos przede wszystkim mistrzowie oszczędności. Oto wstępuje na mównicę tow. Kowzanowa z PZPB Nr 7. Jej zespół wraz z zespołem Balcerzaka jeden z pierwszych podjął zobowiązanie zmniejszenia odpadków. Tow. Kowzanowa słusznie apeluje do zebranych, aby zapoczątkowali oszczędności również od tzw. rzeczy drobnych.

— Uważajmy, towarzysze, nawet na to, czy natychmiast po zakończeniu pracy wyłączone zostają transmisje. Niech naszym dążeniem będzie, aby ani jedna maszyna nie była w ruchu bezużytecznie.

Tow. Kolaśkiewicz z MPB zwrócił uwagę na trudności, stojące na przeszkodzie przed robotnikami budowlanymi w stosowaniu systemu oszczędnościowego. Jest to mianowicie brak cenników akordowych przy robotach remontowych. Tow. Kolaśkiewicz wzywa do najrychlejszego opracowania tych cenników oraz wprowadzenia książeczek oszczędnościowych.

Tow. Bieńkowski z Filmu Polskiego ujawnia ogromne źródło oszczędzania w PFP. Oszczędność winna tu głównie opierać się na ekonomicznym wykorzystaniu reflektorów i energii elektrycznej. Niestety, w Filmie Polskim te możliwości nie są dostatecznie uwzględniane. Przy nakręcaniu filmów często bezplanowo zużywa się moc energii.



Tow. Kowalski z PZPB im. Stalina

Głośnymi oklaskami witają zebrani wystąpienie tow. Kowalskiego, tkacza z PZPB im. Stalina. Tow. Kowalski wraz z tow. Majewskim zorganizowali dwa pierwsze zespoły oszczędnościowe w swych zakładach. Zwykle mieli przeciętnie 3 i pół proc. odpadków. Zespół tow. Kowalskiego zobowiązał się zmniejszyć je do 2,5 proc.

— Jestem naprawdę dumny z tego — oświadcza tow. Kowalski, — że karty wątkowe, które otrzymaliśmy, wskazują od chwili rozpoczęcia współzawodnictwa, że zmniejszyliśmy odsetek odpadków do 1,5 proc. Jestem pewien, że nasze osiągnięcia skłonią wszystkich tkaczy z PZPB im. Stalina do pójścia w nasze ślady.

Tow. Stopczyk z PZZPK wskazuje, jakie poważne oszczędności można uzyskać w przemyśle kapeluszniczym na barwnikach. Do wprowadzenia tych oszczędności niezbędne są jednak podręczniki, opisujące gatunki barwników. Podręczników tych brak. Tow. Stopczyk nawołuje do zajęcia się tą sprawą i jak najrychlejszego zastosowania systemu oszczędzania drogocennych barwników.

Następnie zabiera głos młodociany robotnik z PZPB Nr 2, tow. Komorowski. Młody to tkacz, lecz opowiadając o możliwościach oszczędnościowych tkacza, wykazuje niemałe doświadczenie.

— My, tkacze „Bawełnianej Dwójki", apelujemy do Centralnego Zarządu o szybkie opracowanie sposobów obliczania dokonywanych przez nas oszczędności, aby każdy z nas miał dokładny obraz tego, co zaoszczędził, aby współzawodnictwo i w tej dziedzinie objęło jak najszybciej szerokie masy robotnicze.

Co mówią racjonalizatorzy

Chyba wszyscy robotnicy Łodzi znają racjonalizatora z PFSJ w Tomaszowie — tow. Leszczyńskiego. Znają jego nacechowaną energią twarz, głos donośny, który tyle już razy rozbrzmiewał na różnego rodzaju naradach. Tow. Leszczyński bierze przecież czynny udział we wszystkich poważnych akcjach, przeprowadzanych w przemyśle. Swe znaczne osiągnięcia w dziedzinie oszczędzania uzyskały PFSJ w Tomaszowie — właśnie dzięki niemu. Zorganizowane przez niego brygady szybkościowych remontów wydatnie skracają czas naprawy maszyn.



Tow. Leszczyński z PFSJ w Tomaszowie Maz.

— Maszynę, której remont przeprowadzano dotychczas w ciągu 50 dni, obecnie naprawiamy w okresie 19 dni — oświadcza wśród oklasków tow. Leszczyński. Metoda ta przynosi naszym zakładom 33 miliony zł oszczędności miesięcznie. Wzywam wszystkich racjonalizatorów — kończy „milioner oszczędnościowy" — aby inicjatywę szybkościowych remontów rozprzestrzenili we wszystkich zakładach przemysłowych. Apeluję do naszej administracji o zastosowanie książeczek oszczędnościowych, abyśmy mogli kontrolować sami siebie i „ciułać" oszczędności dla naszego Państwa Ludowego.

Racjonalizator z Elektrowni Łódzkiej, tow. Michalak także widzi poważne źródło oszczędności w skracaniu terminów remontów, poza tym w oszczędzaniu żelaza. Stwierdza jednak, że w Elektrowni Łódzkiej nikt nie interesuje się poważnie ruchem oszczędnościowym. Głos tow. Michalaka nie jest odosobniony. W toku dyskusji często wypływa sprawa braku zainteresowania akcją oszczędnościową ze strony Związków Zawodowych i poszczególnych administracji.

Zadania Związków Zawodowych

Poważne zadania w dziedzinie oszczędzania spoczywają na Związkach Zawodowych. Mówi o tym generalny sekretarz Związku Zawodowego Włókniarzy, tow. Aniołkiewicz, przyznając, że chociaż Związki początkowo zaniedbały sprawę oszczędności, obecnie przystępują z całą energią do współdziałania przy opracowywaniu norm zużycia surowca, energii, maszyn i organizowaniu współzawodnictwa oszczędnościowego. Tow. Andrzejak, przedstawiciel Związku Zawodowego Handlowców oświadcza zebranym, że w dziedzinie handlu można zaoszczędzić ogromne sumy dzięki skróceniu cyklu obrotowego towaru, zmniejszeniu kosztów handlowych przedsiębiorstw, obniżeniu kosztów zakupu itp. Związek Handlowców ma jeszcze wiele do zdziałania w tym zakresie. Podobnie jest i w przemyśle spożywczym. Przedstawiciel Związku Zaw. Spożywców, tow. Kuśba, mówi, że w tym wielobranżowym przemyśle można i trzeba szeroko rozwinąć system oszczędzania. W PMS i w browarach należy oszczędzać dzięki uważnemu rozładowywaniu butelek, ostrożnemu napełnianiu płynem kuf i beczek, przez zmniejszenie do minimum stłuczek. Można oszczędzać na chmielu i jęczmieniu, w młynach przez odpowiednie zabezpieczenie maszyn można zmniejszyć rozkurz. Pod tym względem najbardziej oszczędną gospodarkę prowadzi młyn w Pabianicach. System oszczędnościowy najlepiej przebiega w PMT, gdzie wprowadzono już próbne wykazy oszczędnościowe.

Do szybkiego i skutecznego ujęcia w ustalone formy oddolnej żywiołowej inicjatywy mas robotniczych, zobowiązują się przedstawiciele administracji przemysłu.

— Słuszna i celowa była inicjatywa „Głosu Robotniczego" — mówi dyr. naczelny CZPDz., tow. Lewandowski. Konieczna była wymiana doświadczeń, omówienie dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie oszczędzania, wskazanie nowych niewykorzystanych jeszcze źródeł. Tow. Lewandowski kończy swe przemówienie słowami: — „Zobowiązujemy się jak najszybciej opracować w przemyśle dziewiarskim odpowiednie normy zużycia surowców. Zobowiązujemy się opracować także szablony krajowe, posługiwanie którymi pozwoli zaoszczędzić krojowniom dziewiarskim znaczne ilości materiałów".

Dyr. MZK, tow. Wawrzyński, omawiając kształtowanie się akcji oszczędnościowej w warsztatach tramwajowych zapowiedział, że dyrekcja MZK zastanowi się nad projektowanym przez „Głos Robotniczy" sposobem obsługiwania wagonów tramwajowych przez jednych i tych samych motorniczych, którzy będą odpowiedzialni za stan swych wozów. Sposób ten przyczyniłby się niewątpliwie do poczynienia znacznych oszczędności na remoncie i konserwacji wozów.



Fragment sali obrad

Podsumowanie dyskusji

Sekretarz do spraw ekonomicznych ŁK PZPR, tow. Żebrowski w podsumowaniu dyskusji podkreśla, że narada całkowicie spełniła swe zadania.

— Dzięki omówionym tutaj faktom i wysuniętym wnioskom łatwiej nam będzie uczynić z żywiołowego, oddolnego ruchu, masowy, zorganizowany system oszczędzania. Tow. Żebrowski uwypukla ogromną zasługę tow. Walaszczyka, który zagadnienie oszczędności, interesujące dotychczas załogi jako całość, postawił indywidualnie przed każdym robotnikiem z osobna. Takie postawienie zagadnienia daje pewność, że oszczędzimy sumy znacznie większe, niż dotychczas, obniżymy koszty wytwarzania, a co za tym idzie ceny, usuniemy niedbalstwo i marnotrawstwo. Współzawodnictwo pracy, prócz walki o ilość i jakość produkcji, powinno objąć zagadnienie oszczędności, opierając się na wskaźnikach zużycia surowca, materiałów pomocniczych itp. Do Komitetów Współzawodnictwa winni wchodzić również mistrzowie oszczędności. Zadaniem stojącym przed Centralnymi Zarządami jest obecnie ustalenie zasady i podstawy wyjściowej dla ruchu tego rodzaju współzawodnictwa.

— Dzisiejsza narada będzie niewątpliwie krokiem naprzód w kierunku poważnego rozwoju idei oszczędzania, będzie krokiem w kierunku realizowania zasady, o której mówił tow. Szyr na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej, że: „Oszczędzanie musi stać się żelaznym prawem naszej gospodarki".

Gorącymi oklaskami przyjmują zebrani projekt rezolucji. Przyjmują z zadowoleniem zapowiedź, że narady takie odbywać się będą częściej, że i nadal będą mogli dzielić się z sobą doświadczeniami w dziedzinie oszczędzania.

Jakże zmienił się ogromnie stosunek do pracy robotnika w Polsce Ludowej. Obecnie jak troskliwy gospodarz zabiega on o to, aby produkcja jak najoszczędniej, jak najlepiej przebiegała w jego zakładzie pracy.

Narada, która odbyła się ubiegłej soboty w Łodzi, była jeszcze jednym dowodem tych ogromnych zmian, jakie nastąpiły u nas w ciągu ostatnich lat i zapowiedzią dalszego usprawnienia naszej gospodarki

H. Sam.

To i owo

Generałowie bez armii

Zachęcony przez swych amerykańskich protektorów, t. zw. kanclerz Adenauer powołał do życia specjalną komisję wojskową, która radzić będzie nad sprawą... demilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Do tej komisji weszli wyżsi dowódcy b. hitlerowskiego Wehrmachtu, zaś na jej czele stanął godny kolega Mannsteinów i Straussów — gen. von Manteuffel.

Gen. Manteuffel był podczas wojny światowej dowódcą korpusu pancernego na froncie wschodnim. „Odznaczył się" tu licznymi „zwycięstwami" nad ludnością cywilną, mordując setki, i tysiące niewinnych i bezbronnych ludzi, w działaniach wojennych nie zyskał sobie jednak laurów i wraz ze swymi mocno przerzedzonymi korpusami musiał w końcu zmykać pośpiesznie przed zwycięską Armią Radziecką.

Ale gen. Manteuffel odegrał się później na froncie zachodnim. Był jednym z dowódców kontrofensywy niemieckiej w Ardennach, w końcu roku 1944, i tu mocno przetrzepał skórę Amerykanom.

Jak widzimy, kwalifikacje fachowe gen. Manteuffla są — jeśli tak powiedzieć można — dość urozmaicone i... dwustronne. Von Manteuffel nie jest pierwszym z b. generałów hitlerowskich, którzy powołani zostali do wysokich godności w trizońskiej kolonii U. S. A. Wiemy, że gen. Guderian mianowany został już dawno kierownikiem niemiecko-amerykańskiego wywiadu na Niemcy Zachodnie z przyległościami, zaś gen. Halder został z łaski amerykańskiej — oficjalnym dziejopisem drugiej wojny światowej. Obaj ci panowie pełnią, podobno, również funkcje przywódców podziemnej organizacji zachodnio-niemieckiej p. n. „Bruderschaft", która głosi hasła faszystowskie i odwetowe. Żołd amerykański i „praca" w owym „Bruderschafcie" są to, widocznie rzeczy nie wyłączające się bynajmniej nawzajem.

Lecz na marginesie tych generalskich nominacji warto zanotować, „w wyniku ankiety„ Zachodnio-niemieckiego instytutu do badania opinii publicznej" na temat remilitaryzacji Trizoni, na każdych 10 Niemców — siedmiu wypowiedziało się przeciwko służbie w nowym Wehrmachcie. Analogiczne cyfry tego rodzaju ankiety z r. 1948 przedstawiały się następująco: 10:6. Należy się spodziewać, że wbrew wysiłkom Manteufflów, Guderianów, i Halderów — po paru jeszcze latach okupacji amerykańskiej stosunek ten wyglądać będzie 10:10, to znaczy, że amatorów na amerykańskich landsknechtów, poza generalską „elitą" w ogóle w Zachodnich Niemczech zabraknie.

Wycinki omówionej tu ankiety powinny jednak dać coś nie coś do myślenia zarówno p. Mac Cloy'owi, jak i jego trizońskim „podopiecznym". Kto wie, czy nie czekają ich wszystkich gorzkie rozczarowania.

B. D.

Rozległa i ujęta w ścisłe ramy organizacyjne — akcja oszczędności

podstawowym warunkiem pomyślnej realizacji Planu 6-letniego

(Rezolucja podjęta na I łódzkiej naradzie oszczędnościowej)

Uczestnicy odbytej dn. 28 stycznia narady oszczędnościowej Łodzi i województwa w sprawie indywidualnego i zespołowego współzawodnictwa w oszczędzaniu powzięli rezolucję następującej treści:

„My, mistrzowie oszczędności, przedstawiciele załóg fabrycznych, działacze związkowi i partyjni, przedstawiciele administracji przemysłowej, obecni na łódzkiej naradzie oszczędnościowej stwierdzamy, co następuje:

Wielkie zadania, stojące przed nami w związku z rozpoczęciem realizacji Planu 6-letniego, planu budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju, są możliwe do wypełnienia tylko przy rozległym zastosowaniu oszczędności. System oszczędnościowy, który w ciągu ostatnich miesięcy został zastosowany przez całą klasę robotniczą wykazuje, że apel tow. Walaszczyka, obejmując szerokie masy robotnicze, ujawnił nieznane dotychczas źródła oszczędności, przyniósł wiele nowych form oszczędzania. Praktyka wykazała, że można oszczędzać dzięki zmniejszeniu zużycia surowca, większemu wykorzystaniu maszyn, dzięki oszczędnej gospodarce energią i materiałami pomocniczymi, skróceniu procesu wytwórczego, zmniejszeniu remanentów międzyoperacyjnych. Doświadczenie wykazało, jak poważny udział w oszczędzaniu ma nowatorstwo i wynalazczość robotnicza.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń zwycięskiej walki o ilość i jakość produkcji, walki, której podstawą był szeroki ruch współzawodnictwa pracy, zebrani stwierdzają, że warunkiem skutecznego rozwoju oszczędzania jest wszechstronne, dobrze zorganizowane współzawodnictwo pracy i w tej dziedzinie.

Zebrani stwierdzają, że współzawodnictwo w oszczędzaniu i objęcie nim jak najszerszych mas robotniczych pozwoli uruchomić duże rezerwy, zmobilizować dodatkowe środki do szybszej budowy Polski Socjalistycznej. Oszczędność w gospodarowaniu zmniejszy koszty produkcji i pozwoli nam obniżyć ceny produkcji, pozwoli na podniesienie dobrobytu mas pracujących.

Zebrani stwierdzają, że w celu pogłębienia i rozwoju akcji oszczędzania niezbędne jest ujęcie go w ściśle ustalone ramy. Nieodzownym warunkiem zorganizowania współzawodnictwa w oszczędzaniu jest ustalenie tam, gdzie tego dotychczas nie ma, uzasadnionych norm zużycia surowców, materiałów pomocniczych itp.

Ustalenie w najbliższym terminie norm przez aparat administracyjny, oraz zaprowadzenie kart oszczędnościowych, w których robotnicy będą notować swe osiągnięcia. Zmniejszenie ustalonych norm zużycia jest nieodzowną koniecznością.

Zebrani wzywają wszystkich ludzi pracy, zatrudnionych w zakładach produkcyjnych, handlowych i usługowych oraz we wszelkich instytucjach, do masowego podjęcia apelu tow. Walaszczyka. Zebrani wzywają aparat administracyjny i techniczny do szybkiego opracowania bazy wyjściowej i sposobów uchwycenia osiągnięć oszczędnościowych dla współzawodnictwa w oszczędzaniu.

Przedstawiciele organizacji partyjnych i związków zawodowych postanawiają rozwijać, pogłębiać i propagować współzawodnictwo w oszczędzaniu, otaczać opieką mistrzów oszczędności i popularyzować ich osiągnięcia.

System oszczędzania, który obejmie szeroki krąg pracujących, przyczyni się niewątpliwie do skupienia wszystkich robotników i pracowników wokół realizacji wielkich zadań, stojących przed nami — realizacji 6-letniego Planu, zbudowania fundamentów socjalizmu.

Zebrani postanawiają, celem dalszej wymiany doświadczeń w dziedzinie oszczędzania, organizować regularne narady oszczędnościowe".

NASI KORESPONDENCI piszą

Nowy komitet współzawodnictwa przystępuje do pracy

W tych dniach w Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych zebrali się na naradzie wytwórczej wszyscy pracownicy fizyczni i umysłowi.

Zebranie to miało na celu podsumowanie osiągnięć i braków naszej pracy w 1949 r. oraz ustalenie wytycznych na rok 1950 w zakresie współzawodnictwa pracy, akcji socjalnej itp. W toku dyskusji zebrani najwięcej uwagi zwrócili na zagadnienie współzawodnictwa, które wprawdzie istniało w naszych zakładach, jednak nie rozwijało się dostatecznie.

W wyniku dyskusji postanowiliśmy wybrać nowy komitet współzawodnictwa, który przez energiczniejsze poczynania przyczyni się do umasowienia ruchu współzawodnictwa i popchnięcia go na nowe tory.

Mamy nadzieję, że nasz nowy komitet, idąc za przykładem owocnej działalności innych komitetów, w pełni urzeczywistni pokładane w nim nadzieje.

R. Małecki
Korespondent „Głosu„ z CKSW.

Zakładajmy kasy zapomogowo-pożyczkowe

Ubiegłego roku w naszych zakładach została założona kasa zapomogowo-pożyczkowa. Początkowo załoga odnosiła się do projektu zorganizowania kasy z pewną nieufnością. Szybko jednak ta nieufność została przełamana i pracownicy nasi zrozumieli doniosłe znaczenie kasy zapomogowo-pożyczkowej.

Fundusz kasy stanowią dotacje zakładu oraz składki pracowników, wynoszące 0,5 procent ich zarobków.

Kasa nasza udzieliła już wiele zapomóg bezzwrotnych i pożyczek najbardziej potrzebującym robotnikom.

Pomyślne wyniki działalności naszej kasy powinny zachęcić również załogi innych zakładów do założenia u siebie tak pożytecznej placówki.

W. Pawlak
korespondent „Głosu" PZPW Nr 39

Przodujący ślusarz z Wi-Fa-My

Tow. Osowski jest przodownikiem w całym tego słowa znaczeniu. Zdolny, energiczny, pilny — nie wielu może mu dorównać.

Pracując przy obróbce ręcznej tow. Osowski wykonuje przeciętnie **270 proc. normy.**

— W jaki sposób uzyskujecie tak znakomite wyniki? — pytamy tow. Osowskiego. Odpowiadając nam, ani na chwilę nie odrywa się on od pracy.

— W ciągu całych 8 godzin poświęcam się wyłącznie memu zajęciu, nie odchodzę na krok od maszyny. Staram się, aby każdy mój ruch był celowy i jak najbardziej oszczędny, i zabierał jak najmniej czasu. Prócz tego stale uważam na jakość produkcji.

Podczas Stalinowskich Dni Pracy przekroczył tow. Osowski swe przeciętne wskaźniki produkcyjne.

Słusznie mówią o nim towarzysze, że jest on chlubą Widzewskiej Fabryki Maszyn.



Ślusarz Stanisław Osowski z Wi-Fa-My

PROMYK

WIELKIE Zwycięstwo

— Najwięcej podobała mi się scena, w której Józef Stalin stoi nad wielką mapą frontu stalingradzkiego i ołówkiem kreśli pozycje frontu oraz kierunki ataku wojsk radzieckich. Na Jego obliczu widniała taka siła i pewność zwycięstwa, że aż radość mnie chwytała w oczekiwaniu tej niechybnej wygranej, choć to już przecież siedem lat minęło od czasu zwycięstwa pod Stalingradem. —z przejęciem opowiadał o swych wrażeniach z filmu „Bitwa o Stalingrad", Stefek z trzeciego zastępu „Górników".

Grupa harcerzy przysiadła w świetlicy szkolnej na ławkach i z ciekawością słuchała opowiadania Stefka. Chociaż każdy z nich był na tym filmie, to jednak teraz z przyjemnością słucha opowiadania, a Stefek umie zajmująco gawędzić.

Rozmowę przerwało wejście Edka. Przyniósł pod pachą zwinięty plik papierów.

— Serwus chłopcy — przywitał wesoło kolegów. — Widzę że prowadzicie jakąś ciekawą rozmowę, a ja tu dla Was mądrą grę przyniosłem.

— To potem, a teraz siadaj z nami — powiedział Felek — Mówimy o bitwie pod Stalingradem.

— Co? O Stalingradzie — zdziwił się Edek — to wybornie, ja właśnie przyniosłem cały stos ilustracji i map, obrazujących bitwę oraz zwycięski szlak armii radzieckiej, aż do Berlina. Powycinałem z różnych gazet — opowiadał Edek kolegom — rozkładając przed nimi fotografie i mapy. Chłopcy z ciekawością oglądali fotografie, przedstawiające zmagania o Stalingrad, poszczególne ich fazy, walkę piechoty, artylerii, czołgów, lotnictwa radzieckiego z wrogiem.

Następnie na mapie wspólnie odtwarzali przebieg wojny, zwycięski marsz od Stalingradu na zachód, do Berlina.

— Wiecie, te ilustracje i mapy przyniosłem z pewnym zamiarem — zagadnął kolegów Edek.

— Słuchamy, ty masz zawsze dobre pomysły — zachęcał Edka Stefek.

— Proponuję abyśmy z tych materiałów — wskazał Edek ręką na leżące na stole wycinki — sporządzili specjalne wydanie gazetki ściennej, taką foto-kronikę, a tytuł tej gazetki dalibyśmy: Wielkie Zwycięstwo. Zgadzacie się na mój pomysł?

— Dobry pomysł, chętnie zrobimy taką gazetkę, — z uciechą wykrzykiwali chłopcy.

— „Pierwszorzędnie" — powiedział powoli zawsze flegmatyczny Karol — ja podejmuję się dorobić potrzebne rysunki.

— Świetnie — z uciechy klepnął Karola po ramieniu Edek.

— Na rocznicę bitwy pod Stalingradem wydamy gazetkę, poświęconą temu Wielkiemu Zwycięstwu.

— A teraz Stefku — dokończył Edek — opowiedz nam jeszcze coś o tym filmie.



Idziemy na ŁYŻWY

Mróz chwycił silnie i trzymał już od tygodnia. Chociaż dziadek Wojtka Grzelaka z piątej B zapewniał, że „już od jutra będzie odwilż", to mrozik nadal trzymał i jakby na przekór dziadkowi Wojtka stawał się coraz bardziej siarczysty.

Dopóki zima kropiła drobnym deszczykiem i co wieczór trzeba było starannie czyścić buty z błota, nikt w szkole nie pomyślał o nartach lub łyżwach, nie było przecież ani śniegu, ani lodu. Marek z VII klasy zamienił nawet swoje łyżwy za znaczki pocztowe Antosia Kowala. Ot, najlepszy przykład, jak straciły na popularności zimowe sporty.

Tymczasem niespodziewanie, wprawdzie z wielkim opóźnieniem, przyszły mrozy. Wieczorem jeszcze woda chlupała pod butami, kiedy „Krawcy" powracali ze zbiórki zastępu a już rankiem do szkoły można było suchą nogą biec przez mokry zawsze w czasie odwilży plac. A nawet w miejscu, gdzie zazwyczaj stała kałuża, teraz z przyjemnością jechało się na gładkim lodzie.

Taka, dość długa ślizgawka zrobiła się z małego bajorka koło szkoły. Wybornie się na gładkim lodzie ślizgało, toteż trudno się było do tej ślizgawki docisnąć, cała szkoła chciała naraz na niej jeździć, a w pobliżu żadnego lodowiska nie było.

Po południu chłopcy z 5, 6, 7, ba, nawet malcy z I-go oddziału obiecali sobie, że przyjdą na tę ślizgawkę z łyżwami. Ale los chciał inaczej i poprowadził pana Ignacego, woźnego szkoły drogą, z której części zrobiła się ślizgawka.

Pan Ignacy jest ostrożny, idzie zawsze z rozwagą, ale noga na lodzie, nawet najlepszemu łyżwiarzowi się pośliźnie, co dopiero powiedzieć panu Ignacemu, woźnemu szkolnemu. Toteż pan Ignacy wyciągnął się w swoim kożuszku jak długi na lodzie i zawrzał wielkim gniewem, że niby to zwykła droga, a lód na niej wyślizgano i człowiek niepewny jest każdego kroku, może stracić zdrowie, a nawet życie.

Oburzony pan Ignacy poszedł do szkoły, przyniósł wielki kosz piasku i dokładnie posypał gładki lód szorstkim, żółtym piaskiem.

Skończyła się wielka radość dla sportowców w szkole. Ślizgawki nie było. Łyżwami po lodzie, wysypanym piaskiem, nikt jeździć nie będzie. Pan Ignacy chociaż okrutnie się rozeźlił na tę ślizgawkę na ulicy, to jednak zmartwił się, że zepsuł szkolnym sportowcom zabawę.

— Trzeba naprawić — powiedział do siebie pan Ignacy i odbył długą naradę z drużynowym harcerskiej drużyny w szkole. Uradzili widać coś bardzo ważnego, bo drużynowy zaraz po lekcjach zarządził zbiórkę alarmową całej drużyny. Wyciągnięto z magazynu łopaty, pan Ignacy wraz z drużynowym wykreślili w końcu boiska szkolnego, gdzie było niżej, duży plac, kazali go dobrze wygładzić, z jednej strony usypano nie wielki wał z piasku, a potem już tylko pan Ignacy przyciągnął wąż gumowy i puścił wodę na oznaczony teren.

Po dwóch dniach ślizgawka była gotowa. Piękna, duża, gładka tafla lodu, już nie mała, podłużna, wyślizgana ścieżka.

Teraz mróz trzyma, lód jest gładki i czysty, każdy, kto ma łyżwy, podąża na szkolne lodowisko. Sport zimowy nabrał znów znaczenia, nawet Marek chciał z powrotem oddać znaczki pocztowe za łyżwy, ale bez skutku.

ZIMOWE wiadomości

Szósta klasa miała wychowanie fizyczne na boisku szkolnym. W ciepłych swetrach, czapkach i grubych rękawicach dziewczęta oraz chłopcy czuli się wyśmienicie. Mróz szczypał w policzki sypał białym szronem, jakby się gniewał, że dzieci się go nie lękają.

Ania „Klepka", tak ją nazwali wszyscy, bo mówiła wszędzie i zawsze, czy było potrzeba, czy też nie zauważyła na krawędzi okna dwie małe, szare kuleczki.

— Patrzcie, patrzcie! Biedne ptaszki, zimno im i pewnie głodne są — zaczęła paplać Ania i podeszła bliżej do dwóch małych sikorek. Ptaszki nie uciekały, jakby czuły, że Ania im nic złego nie zrobi, tylko jeszcze bardziej się skuliły. Wyglądały teraz jak małe kuleczki z pierza.

Marek, który zawsze nosił w kieszeni bułki, wygrzebał trochę białych okruchów i podsunął sikorkom.

— Dziobią, jedzą! — wykrzyknęły uradowane dzieci, kiedy sikorki zaczęły małymi dziobkami chwytać okruchy bułki.

Dzieci zapomniały o zabawie. Małe ptaszki wszystkich zainteresowały.

Ania, która zawsze musiała mówić, zastanowiła się: „Teraz ziemia jest zmarznięta i mróz duży na dworze, na pewno wiele ptaszków nie ma co jeść. Zróbmy w naszym ogródku szkolnym karmiki dla tych ptaszków".

— Dobra myśl, Ania nareszcie coś pożytecznego powiedziała — krzyknęli chłopcy i zaczęli żartować z Ani.

Dziewczęta stanęły w obronie Ani: „Dobra myśl, sami mówicie, a zamiast wziąć się do pracy, żarciki sobie stroicie — wołały dziewczęta. — Dalej budować karmiki, a my przygotujemy jedzenie dla ptaszków.

Wszyscy raźno wzięli się do pracy.

Na drugi dzień w białym, oszronionym ogródku szkolnym pojawiły się dwie ładne budki — karmiki, a wraz z nimi gromadka ptaków, które wesołym, głośnym ćwierkaniem dziękowały dzieciom za ich opiekę.

STARE I NOWE

„Do sędziego!

Prawda, że nie jestem prokuratorem, jestem tylko uczniem i synem robotnika. Lecz mocno wstrząsnęło mym sercem, gdy dowiedziałem się o takim znęcaniu nad moimi przyjacielami... i proszę o surową karę, by była przykładem dla innych".

Tak brzmi list trzynastoletniego kadeta z Korpusu Kadetów KBW im. gen. broni Karola Świerczewskiego do sędziego Sądu Wrocławskiego, w którym odbywał się proces namysłowski.

„Nasz rząd ludowy nie pozwoli na stosowanie faszystowskich metod w wychowaniu młodzieży, a wręcz przeciwnie, stara się wychować młodzież w pełnej świadomości, gdyż wychowanie młodzieży decyduje o przyszłości danego narodu" — pisze inny trzynastoletni kadet w liście do dzieci z Namysłowa.

* * *

Jestem w siódmej klasie, wśród dwunastoletnich chłopców, wychowanków Korpusu Kadetów w Warszawie. To dzieci robotników i chłopów z całej Polski. Dzieci żołnierzy, którzy zginęli broniąc Ojczyzny, dzieci — żołnierzy z partyzantek, dzieci reemigrantów z różnych krajów Europy, dzieci robotników i biednych chłopów.

Odpowiadam na rzeczowe, spokojne pytania, dotyczące namysłowskiego procesu. Chłopców interesuje najwięcej los i przeżycia wychowanków ojców Bonifratrów.

— Czy oni czytali gazety?

— Czy oni mieli bibliotekę?

— Skąd te chore dzieci przyjechały do Namysłowa? Czy one mają rodziców?

— Co się teraz z nimi dzieje? Jak państwo im pomogło? Czy teraz jest im lepiej?

Odpowiadam, jak umiem najlepiej. Wcale to nie jest takie proste. Pytania te bowiem zadają nie małe dzieci, ale świadomi, młodzi obywatele Ludowej Polski. Ze słów ich przebija poważna troska i głębokie zainteresowanie zagadnieniem.

Historia namysłowska staje się po paru chwilach przedmiotem poważnej dyskusji. Omawiamy wspólnie „metody wychowawcze" ojców Bonifratrów, zastanawiamy się nad różnicami metod między „wychowaniem" w Namysłowie, a wychowaniem w Korpusie Kadetów.

Chłopcy mają własne doświadczenia i własne poglądy.

— „U nas nie stosuje się żadnych kar — nie potrzeba. Prowadzone jest świadome wychowanie".

— „Nasza cała klasa myśli o tym, żeby się nie zdarzały przewinienia. Krytykujemy takiego, co zawinił i wymagamy, żeby to zrozumiał i więcej tego nie robił".

— „U nas nie wyznacza się dodatkowej pracy za karę, bo dla nas praca — to honor".

To są dosłowne wypowiedzi trzynastoletnich chłopców! Wypowiedzi, padające jedna po drugiej, żywo, chętnie...

Pytam o ich warunki, o ich życie. Chłopcy są dumni ze swego korpusu. Opowiadają mi o bibliotece, o sali gimnastycznej, o modelarni, o sali jadalnej, ping-pongu, o wielu, wielu innych radościach ich domu. Targają w zapale czuprynki, czerwienieją im uszy, chcą wszysko opowiedzieć od razu i raz po raz wracają pytaniami do tamtych dzieci — z Namysłowa.

Stają przede mną ciemne, wilgotne cele namysłowskich piwnic. Widzę raz jeszcze wymizerowane, smutne buzie wychowanków ojców Bonifratrów. „A znad szkolnych stolików uśmiechają się mali kadeci. Jakże tu jasno i czysto, jak ładnie i estetycznie urządzony jest każdy pokój, każda sala, jakże łatwo tu głęboko odetchnąć...

W jednej z przestronnych, pełnych światła i powietrza sal rekreacyjnych słucham opowiadań o metodach wychowawczych, stosowanych w zakładzie. O tych metodach świadomego wychowania. O kolektywnej, trudnej pracy wychowawców i nauczycieli, o zbieraniu doświadczeń i analizowaniu pracy, o głębokiej trosce i uwadze, z jaką podchodzą do każdego najdrobniejszego zdarzenia, postępowania i zachowania wychowanka, o wychowawczej, przodującej roli ZMP. Oglądam „kioski uczciwości", w których zaopatrują się chłopcy w potrzebne drobiazgi. Dostają miesięczny żołd (nawet ci najmłodsi — jedenastoletni), którym gospodarują według swego uznania, tak, aby wystarczyło na cały miesiąc.

Dzieci pokazują mi albumy — wypełnione wycinkami z gazet, w których była mowa o ich korpusie, proszą, aby obejrzeć jeszcze to i jeszcze tamto.

„U nas", „My"; „Nasi wychowawcy", „Nasz korpus", „Nasze pracownie", „Nasi przodownicy" — bez przerwy powtarzają chłopcy.

„Przyjdźcie do nas częściej — mówi jeden z tych którzy wychowują kadetów — nasze dzieci będą się wam śniły. Tu rośnie nowa, młoda Polska".

* * *

Poprzez okrzyki rozbawionych chłopców przedzierają się smutne, ponure słowa dziewięcioletniego wychowanka zakładu Bonifratrów: „Nikt się z nami nie bawił... nas bili..."

W Korpusie Kadetów im. gen. Świerczewskiego rośnie nowa młodzież.

Takimi metodami, w takich szkołach i zakładach Polska Ludowa wychowa nowe pokolenie budowniczych nowego jutra.

IRENA HUKOWSKA

Dzieci piszą do „Promyka"

Nowak Helenka, Warta.

Pisze, że w ich szkole uczniowie pomagają nauczycielom w pracy. W każdej klasie wybrano trzech uczniów, którzy dbają o sprawowanie i porządek. Helenka jest w jednej z takich trójek uczniowskich i wywiązuje się dobrze ze swych obowiązków. Ma jednak pewien kłopot i prosi nas o radę: w jaki sposób postępować z kolegami i koleżankami, aby ci nie obrażali się niepotrzebnie, kiedy koleżanka zwróci im uwagę. Miła Helenko, nikt nie powinien się gniewać za zwróconą mu słusznie, w grzeczny sposób uwagę. Czynią tak tylko ci, którzy są zarozumiali i nie uznają praw koleżanki, którą sami wybrali, do przestrzegania porządku. Takim koleżankom i kolegom winniście na zebraniu klasowym wytłumaczyć, że postępują niewłaściwie.

Dymkowski Jerzy, Ozorków.

Przyjmujemy Cię do Promykowej Rodzinki. Napisz nam o przebiegu swej nauki i pracy w drużynie harcerskiej.

Wacka A. z drużyny III im. Marii Curie-Skłodowskiej.

Czekamy na dalsze listy. Dziękujemy za pozdrowienia.

Sik Z., Piotrków Tryb.

Materiał instrukcyjny o nowych stopniach harcerskich nadaje się do miesięcznika harcerskiego „Drużynowy". Natomiast chętnie widzimy materiały o życiu drużyn, o tym, jak w swej pracy drużyna realizuje nowe stopnie harcerskie. Czekamy na taki materiał. W imieniu Redakcji i Czytelników dziękuję za nadesłane pozdrowienia.

Redaktor



Niezwykła przygoda

31 stycznia

Z życia Partii

UWAGA, SEKRETARZE DZIELNICY „STAROMIEJSKIEJ"

Dnia 31 stycznia 1950 roku o godzinie 17 odbędzie się odprawa sekretarzy Podstawowych Organizacji Partyjnych w lokalu własnym przy ul. Południowej Nr 11.

Obecność wszystkich sekretarzy obowiązkowa.

UWAGA, HUMANIŚCI PZPR-owcy

W środę, dnia 1. II. o godz. 19, odbędzie się w lokalu POP przy ul. Lindleya 3, zebranie partyjne.

Obecność wszystkich członków i kandydatów Partii obowiązkowa.

Budujemy również zimą

Złe tradycje „martwego sezonu" przełamane

Jak przebiegają poszczególne roboty w Łodzi

— Szybko skończymy te fundamenty — mówią murarz ob. **Józef Szczepaniak** i jego syn Zdzisław — pomocnik murarski. Ojciec i syn w tej samej „trójce" ustawiają fundamenty pod jeden z nowych bloków mieszkalnych **na osiedlu Starego Miasta.** Można ufać słowom ob. Szczepaniaka: pomimo kilkunastostopniowego mrozu wyrabiał on dziennie **246 procent normy.**

— Stosujemy tutaj specjalną zaprawę, przygotowaną na zimę — jest to zaprawa sucha, dopiero na chwilę przed użyciem miesza się ją z chlorkiem, solą i ciepłą wodą. W ten sposób mróz nie ma wpływu na jakość zaprawy — dodaje.

Oddział I PPB, pracujący na budowie osiedla Staromiejskiego, nie zaniedbał niczego, aby roboty zimą mogły sprawnie posuwać się naprzód.



Przy budowie gmachu szkoły podstawowej, ul. Wólczańska 171-3, zakładane są już drewniane konstrukcje dachu

Kilka dni temu przeprowadzono próby centralnego ogrzewania w bloku nr 3, zakłada się instalacje wewnętrzne w bloku nr 3 a. Wszędzie widać tu ruch i **dobrą organizację pracy.** Na wiosnę przybędzie i tu kilkadziesiąt nowych, jasnych i higienicznych mieszkań robotniczych.

* * *

Dobrą organizację pracy stwierdzić można również przy budowie **nowej szkoły 11-letniej przy ul. Wólczańskiej 171-173.** W piwnicach prowadzone są prace nad drewnianymi wiązaniami dachu: za parę dni szkoła znajdzie się już pod dachem i rozpoczną się roboty wewnętrzne. Nowy rok szkolny otworzy podwoje szkoły dla łódzkich dzieci — jak zapewnia nas kierownictwo budowy. Gmach ten będzie znacznie większy od ukończonego w roku ubiegłym budynku szkoły im. Małgorzaty Fornalskiej na Karolewie.

* * *

Na budowie magazynów Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych **na Polesiu Widzewskim** jakby wszystko zamarło—krząta się wprawdzie kilku robotników przy robotach ciesielskich, ale na tym koniec. Nie widać robót przy wykopach, zgromadzone cegły wyglądają, jak rumowisko. Znacznie już lepiej przedstawia się budowa **magazynów Centrali Tekstylnej** przy zbiegu ulic Przędzalnianej i Fabrycznej. Tutaj również — jak i przy wznoszeniu magazynów CHMB roboty prowadzi Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane. Prace dokonywane są bez harmonogramu, którego sporządzenie utrudnia **brak dokumentacji technicznej.** Mimo to jednak i mimo mrozu trwają roboty przy wykopach. Twardą, zmarzniętą glebę rozbija się przy pomocy klinów i kilofów. Szkoda jednak wielka, że działa tylko jeden transporter — drugi zepsuty czeka od jakiegoś czasu na naprawę. A przecież dwa transportery znacznie przyśpieszyłyby tempo robót.

* * *

Na Stokach — **na osiedlu ZOR-u** przy ul. Skalnej prowadzone są roboty wewnętrzne, w 10 budynkach stawiane są ściany działowe. Gdy nadejdzie zamówione szkło okienne, przystąpi się do oszklenia okien. Na razie wstawiane są drewniane ramy drzwiowe i okienne. Wiosną przybędą tutaj Łodzi 384 izby.

* * *

Zima tegoroczna nie przerwała prac w budownictwie. Przebieg robót, które oglądaliśmy, świadczy dobitnie, ile zależy od odpowiedniego kierownictwa, od właściwego zorganizowania pracy i placu budowy. O ileż bowiem składniej idzie praca w osiedlu Staromiejskim, gdzie powstają fundamenty nowego bloku, niż, na przykład przy budowie magazynów Centrali Tekstylnej, gdzie od listopada ub. r. pracuje się bez dokumentacji i bez harmonogramu robót. A wydaje się, że dokumentacja techniczna na rok bieżący mogła być przygotowana w porę. Stwierdziliśmy również, że nie wszędzie robotnicy, zatrudnieni przy robotach zewnętrznych, otrzymali ciepłe ubrania. Na Stokach na przeszło 200 robotników — nadeszło tylko 20 kompletów kombinezonów watowych. Za to wszędzie płonie ogień w żelaznych piecykach, przy którym można się rozgrzać, a gorąca zupa na obiad — także robi swoje.

Tak, czy inaczej — tegoroczna zima stanowi swego rodzaju przełom w budownictwie łódzkim: po raz pierwszy bowiem fatalne tradycje martwego sezonu zimą w budownictwie zostały przełamane. Nie wątpimy, że ujawniające się jeszcze braki, zostaną usunięte i że ta pierwsza zima realizacji zadań Planu Sześcioletniego w budownictwie przyniesie korzystne doświadczenia, które trzeba będzie wykorzystać w przyszłości.

Załogi MZK, ZOM i Gazowni

przystępują do ogólno-krajowego współzawodnictwa

W dniu 21 b. m. załogi Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, Zakładu Oczyszczania Miasta i Gazowni podpisały deklarację o przystąpieniu do współzawodnictwa z wszystkimi tego rodzaju zakładami na terenie całego kraju. Prócz współzawodnictwa międzyzakładowego MZK, ZOM i Gazownia przystąpiły do współzawodnictwa indywidualnego.

Wyniki współzawodnictwa obliczane będą co trzy miesiące.

Dziś ostatni dzień

składania kuponów w sklepach PSS

Dorocznym zwyczajem PSS w Łodzi przystąpiła obecnie do zbierania **kuponów od zakupów,** dokonanych przez członków PSS w roku ubiegłym. Kupony te zostaną obliczone a w wypadku, gdy członek Spółdzielni nie wpłacił jeszcze pełnego udziału, brakująca kwota uzupełniona będzie z należnej dywidendy. Członkowie, którzy wpłacili już pełne udziały, będą mogli zrealizować całą dywidendę, za którą otrzymają w sklepach PSS odpowiednią ilość artykułów żywnościowych.

Kupony winny być złożone przez członków **do 31 stycznia br.** Osoby, zarejestrowane w sklepach które uległy zlikwidowaniu, składają kupony w dowolnym sklepie spożywczym PSS.

Łącznie z kuponami bezwarunkowo muszą być składane dotychczasowe legitymacje oraz nowe książeczki członkowskie. Kto nie dołączy wymienionych dokumentów do kuponów zakupu, nie będzie mógł otrzymać dywidendy. Zarządzenie to ma na celu zakończenie wymiany starych legitymacji na nowe książeczki członkowskie oraz uzupełnienie w nich zapisów, dotyczących stanu wpłat na udziały członkowskie. Wymiany starych legitymacji członkowskich na nowe dokonują sklepy PSS-u. Członkowie PSS, posiadający legitymacje członkowskie kilku spółdzielni, winni złożyć wszystkie posiadane legitymacje, wzamian których uzyskają jedną książeczkę członkowską z połączonym udziałem. Ewentualna nadwyżka kwoty udziałowej, wynikła z połączenia udziałów, może być na życzenie członka wypłacona mu przez kasę PSS.

Godziwe rozrywki po wytężonej pracy

Wesołe zabawy karnawałowe w Łodzi

Karnawał trwa w całej pełni. Łodzianie nie gardzą godziwą zasłużoną rozrywką, więc zabawy, urządzane w każdy dzień przedświąteczny, cieszą się niesłabnącym powodzeniem. Bawią się robotnicy, studenci — po wytężonej pracy i nauce słusznie im się to należy. Z uznaniem stwierdzić trzeba, że co raz częściej urządzane są zabawy bezalkoholowe, które zdobyły już sobie „prawo obywatelstwa".

Uniwersytet Łódzki

urządza we środę tj. jutro w salach Urzędu Wojewódzkiego doroczny bal wespół z Akademią Lekarską. Bal obfitować będzie w liczne niespodzianki — studenci ubawią się na pewno świetnie! Równie wesoło bawić się będą

Pracownicy Hoteli Miejskich

którzy tego samego dnia corocznym zwyczajem urządzają zabawę w „Savoyu". Dochód przeznacza Rada Zakładowa na cele Kasy Samopomocowej. Wstęp tylko za zaproszeniami!

Robotnicy łódzcy

przodujący w produkcji pokażą, że potrafią również przodować w zabawie! Wiele zakładów pracy urządza w dniu jutrzejszym karnawałowe zabawy. Bawić się będą pracownicy Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, Koło Związków Zawodowych Pracowników Instytucji Społecznych przy ZUS, robotnicy Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Włókienniczych, Hurtowni Dziewiarsko - Pończoszniczej Centrali Tekstylnej, Łódzkich Zakładów Wytwórczych Aparatów Niskiego Napięcia, Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i wielu, wielu innych fabryk i zakładów.

Likwidujemy bolączki

Dom przy ul. Pabianickiej 51 będzie wyremontowany

W odpowiedzi na list naszego czytelnika pt. „Zaniedbany dom" otrzymaliśmy wyjaśnienie od Zarządu Miejskiego. Dom przy ul. Pabianickiej 51 jest stary, zaniedbany, klatki schodowe wymagają gruntownego remontu, schody są również zniszczone. Zarządowi Nieruchomości Miejskich wydano zlecenie przeprowadzenia naprawy klatki schodowej i przyspieszenia naprawy studni.

Zarzew będzie oświetlony

Zarząd Miejski wyjaśnia, że oświetlenie ul. Napiórkowskiego od strony toru kolejowego do cmentarza oraz bocznych ulic: Farbiarskiej, Motorowej, Dziewiarskiej, Emaliowej, Mechanicznej i Olechowskiej zostało przewidziane w Planie Sześcioletnim. Wykonanie tych prac nastąpi w 1951 r. (odpowiedź na list naszego czytelnika z dn. 9 bm.)

Rozkład jazdy tramwajów

Otrzymaliśmy od Zarządu Miejskiego wyjaśnienie w odpowiedzi na listy naszych czytelników pt. „Tępimy zło", oraz „W PZPB Nr 2 oczekują na dodatkowy tramwaj". Wydział ruchu MZK rozpatruje kwestię uregulowania rozkładu jazdy tramwajów linii 6 i 17. Załatwienie tej sprawy wymaga czasu, bowiem wszelkie zmiany muszą uwzględnić rozkład jazdy innych tramwajów.

Co do dodatkowego tramwaju dla PZPB Nr. 2 — dotąd nikt nie zgłosił w tej sprawie wniosków pod adresem MZK. Głos robotników, którzy wystąpili za pośrednictwem Redakcji, będzie jednak w miarę możności uwzględniony — wówczas, gdy będzie uruchomiana nowa linia przy ul. Zachodniej.

Widzew uzyska poczekalnię tramwajową

Poczekalnia tramwajowa na Widzewie zostanie wybudowana po skanalizowaniu terenu, na którym ma być wzniesiona.

Uwaga, rolnicy

woj. łódzkiego!

W związku z rozporządzeniem Ministrów: Administracji Publicznej, Skarbu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 23 stycznia 1950 roku w sprawie obowiązku uiszczenia zaliczki na podatek gruntowy za rok 1950 oraz terminu wpłacania wkładów oszczędnościowych przez uczestników Społecznego Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa, wzywam wszystkich podatników podatku gruntowego do bezzwłocznego wpłacenia zaliczki na podatek gruntowy za rok 1950, w wysokości 65 proc. wymiaru podatku ustalonego za rok 1949.

Podatnicy podatku gruntowego, podlegający obowiązkowi społecznego oszczędzania, obowiązani są również uiścić na poczet rocznego wkładu oszczędnościowego na 1950 rok, kwotę stanowiącą 55 proc. rocznego wkładu oszczędnościowego ustalonego na rok 1949.

Wojewódzki Pełnomocnik Rządowy
w/z Emil Toka

KOMUNIKAT

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi podaje do wiadomości ubezpieczonym, pobierającym zasiłki rodzinne bezpośrednio z Ubezpieczalni, że począwszy od dnia 1 lutego 1950 roku przy zgłaszaniu się po zasiłki rodzinne należy co miesiąc przedkładać zaświadczenie pracodawcy o wysokości zarobku w miesiącu ubiegłym. Do zarobku zaliczyć należy wszelkie wypłaty (premie, nagrody, dodatki i t. p.), od których potrąca się podatek od wynagrodzeń:

Miasto i jego bolączki

Czytelnicy nasi zwracają uwagę...

Zaniedbane ulice

Ob. I. Z. pisze: „Ulice w naszym mieście są stale zaśmiecone. Ostatnio nie tylko tarzają się po chodnikach sterty papierów i śmieci, ale, co gorsza — kiedy spadnie śnieg i chwyci mróz — gruba pokrywa lodowa utrudnia normalny ruch uliczny. Wydaje się, że dozór sanitarny powinien nakładać kary za systematyczne niesprzątanie ulic. Cierpi na tym bowiem i wygląd estetyczny miasta i sami mieszkańcy, którzy muszą wdychać pył i kurz, a w czasie mrozów, narażeni są na wypadki"...

Poruszaną powyżej sprawą powinni zainteresować się, jako czynnik społeczny Dzielnicowe Rady Narodowe.

Kiedy domy będą naprawione?

Nasz korespondent z PZPJG Nr. 8, tow. Stefan Bocheński pisze: „Robotnicy naszych zakładów zamieszkali przy ul. Limanowskiego 128 i Mackiewicza 20 zwrócili się do nas, narzekając, że już kilkakrotnie składali podania w sprawie remontu ich posesji, ale dotychczas bezskutecznie. Przysłano komisję, która stwierdziła, że domy trzeba remontować — było to ubiegłego roku, ale do tej pory roboty nie zostały rozpoczęte. W domu przy ulicy Mackiewicza lokatorzy radzili sobie, naprawiając dachy gospodarczym sposobem. Ale obecnie są już bezradni. Robotnicy nasi rozumieją, że teraz wskutek mrozów nie można remontować dachów, ale proszą, aby z chwilą rozpoczęcia sezonu remontów wiosną, ich domy uwzględnione zostały w najbliższej kolejności"...

Prosimy Zarząd Nieruchomości o odpowiedź w tej sprawie.

Korzystajcie z rozkoszy ślizgawki

Bezpłatna nauka jazdy na łyżwach

Zimę mamy w tym roku niezbyt mroźną — temperatura bywa umiarkowana, a pogody ładne. Przyjemnie jest po pracy czy nauce wybrać się na ślizgawkę!

Nie wszyscy, co prawda, posiadają umiejętność jazdy na łyżwach, ale i na to znajdzie się rada. Jaka rada? — Okręgowa Rada Kultury Fizycznej! — ta bowiem propaguje obecnie szeroko naukę jazdy na łyżwach.

Na trzech ślizgawkach, należących do zrzeszeń sportowych, udzielane są lekcje początkującym łyżwiarzom. Specjalni instruktorzy czuwają nad „pierwszym krokiem" nowicjuszów.

Nauka odbywa się na ślizgawkach w parku Poniatowskiego (ZS „Ogniwo"), przy ul. Piotrkowskiej 180 („Unia") oraz w najbliższych już dniach rozpocznie się w parku w Helenowie (ZS „Spójnia").

Lekcje te są całkowicie bezpłatne, co więcej — bezpłatnie wypożycza się również łyżwy! Cena biletu wejściowego wynosi 20 — 30 zł. (sw)



Główny Komitet Współzawodnictwa

nie mógł nadążyć za żywiołowym rozwojem ruchu

Nowi członkowie wprowadzają nowy styl pracy

Ruch współzawodnictwa pracy rozwinął się tak szybko i żywiołowo, że w wielu wypadkach przerósł przewidywania i uprzedził opracowanie norm — oto argumenty usprawiedliwiające, wysunięte na ostatnim zebraniu **Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy Związku Włókniarzy.** Zebranie poświęcone było **krytyce i samokrytyce pracy członków Głównego Komitetu.** Kolejno stwierdzali oni, że Komitet pracował źle, że nie wypełniał swych zasadniczych zadań, nie wykorzystał swych praw i możliwości, że żył w oderwaniu od głównego nurtu współzawodnictwa. Wchodzący w skład Komitetu dyrektorzy fabryk, pochłonięci wypełnianiem swych obowiązków służbowych, nie potrafili rozwinąć owocnej działalności na polu rozpowszechniania współzawodnictwa, nie byli zdolni objąć całokształtu zagadnienia, wniknąć w poczynania komitetów fabrycznych, działających poza ich własnym zakładem. To samo cechowało pracę innych członków Głównego Komitetu. W rezultacie ciężkie ciało, składające się z 72 osób, stało się wyłącznie biernym rejestratorem ruchu współzawodnictwa, nie mogąc dać sobie rady nawet ze sprawami organizacyjnymi.

W wyniku krytycznej oceny działalności własnej oraz Komitetu postanowiono rozwiązać dotychczasowy Komitet i dokonać wyboru nowych członków, którzy uaktywniliby i podnieśli poziom pracy. Jest to sprawa niezwykle ważna w chwili obecnej, w której masy pracujące, wkraczając w realizację Planu 6-letniego, wykazują inicjatywę współzawodnictwa w coraz to nowych dziedzinach. Główny Komitet Współzawodnictwa musi nie tylko wziąć czynny udział w tym ogromnym, żywiołowym ruchu, ale torować mu drogę, opracowując nowe metody pracy i broniąc interesów przodowników pracy przed biurokratycznymi zapędami niektórych czynników administracyjnych.

W skład nowego Komitetu wchodzą przede wszystkim ludzie, mający **bezpośrednią łączność ze współzawodnictwem,** a więc referenci komitetów przy centralnych zarządach i fabrykach, przedstawiciele administracji fabrycznej, przodownicy pracy, racjonalizatorzy i czynniki związkowe. Szczuplejszy liczebnie, lecz bardziej powiązany z terenem i jego zagadnieniami, nowy Główny Komitet powinien wyrównać zaległości, przede wszystkim zaś dostosować styl pracy do tempa i coraz wyższego poziomu wśród mas pracujących współzawodnictwa w dziedzinie realizacji zadań produkcyjnych, na drodze do socjalizmu. **(bd)**

Wybitni soliści

w Filharmonii Łódzkiej

W środę, 1 lutego, godzina 19,30 odbędzie się w sali Filharmonii organizowany przez „ARTOS" **Koncert muzyki polskiej,** w którym udział wezmą artyści operowi: JADWIGA DZIKÓWNA (sopran) i ALFRED LANGER (bas), oraz koncertmistrz Filharmonii Warszawskiej ALEKSANDER POLESKI (skrzypce). Akompaniuje WIKTOR WEINBAUM. W programie tego interesującego koncertu znajdą się arie, pieśni i utwory skrzypcowe kompozytorów tej miary, co Moniuszko, Wieniawski, Karłowicz, Joteyko, Niewiadomski i in. Bilety do nabycia w kasie Filharmonii w godz. 10—13, zaś w dzień koncertu ponadto w godz. 17—19,30. Członkowie Zw. Zaw. korzystają z 50 proc. zniżki nabywając bilety w ORZZ (Traugutta 18).

Ochrona macierzyństwa i zdrowia dziecka

Poradnie w północnej dzielnicy miasta

W ramach reorganizacji lecznictwa społecznego dla świata pracy, uruchomione zostały Poradnie Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka dla północnej dzielnicy Łodzi. Na terenie każdego Komisariatu M. O. czynne są po 2 Poradnie: jedna dla dzieci zdrowych i druga — dla chorych.

Dla Komisariatu I otwarto Poradnię przy ul. Łagiewnickiej 37 (dla dzieci zdrowych) i przy ul. Łagiewnickiej 36 (dla dzieci chorych).

Na terenie Komisariatu X — przy ul. Limanowskiego 136 (dzieci chore), przy ul. Sędziowskiej Nr 16 (dzieci zdrowe).

Na terenie Komisariatu XI — ul. Bema Nr 6 (dzieci chore) i przy ul. Sędziowskiej Nr 16 (dzieci zdrowe).

Dla Komisariatu XII — ul. Wojska Polskiego 122 (dla dzieci zdrowych i chorych).

Telefony ZMP

Zarząd Łódzki Związku Młodzieży Polskiej podaje do wiadomości nowe numery telefonów: Przewodniczący i Sekretariat — tel. 135-85. Vice-przewodniczący — tel. 106-22. Wydz. Oświat.-Szkol. — tel. 163-13. Wydz. Fin.-Gosp. — tel. 114-87. Wydział Kadr. — tel. 106-40. Wydz. Organizacyjny i Szkolny — tel. 158-63. Ref. Robotniczy i Sportowy — tel. 106-79.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 31 stycznia 1930 r.

HISZPANIE NIE CHCĄ MONARCHII

Olbrzymia fala demonstracji przeciw dyktatorowi Primo de Rivera, która spowodowała jego dymisję — nie ustaje. W całej Hiszpanii odbywają się wiece i pochody — pod hasłem zniesienia monarchii. W Barcelonie wybuchły zaburzenia, przybierające coraz szersze rozmiary. Przed pałacem królewskim w Madrycie przeciągnął olbrzymi pochód studentów i robotników, wznosząc okrzyki na cześć republiki.

„SKUP KOLEI FABRYCZNO-ŁÓDZKIEJ"

Kolej fabryczno-łódzka, łącząca Łódź z Koluszkami — ma być wykupiona z rąk prywatnego konsorcjum za sumę 3.717.000 złotych.

„KOŃ Z ROGAMI"

W Helenowie pokazywany jest nowy fenomen natury — koń, zaopatrzony w rogi.

STATYSTYKA EMIGRACJI

W roku 1928 wyemigrowało z Polski 186.630 osób, w roku 1929 — w miesiącach od stycznia do września — opuściło Polskę, w poszukiwaniu chleba i zarobku — 204.087 osób.

OKRĘT ANGIELSKI PĘKŁ NA DWIE CZĘŚCI

Parowiec angielski „Inepworth" pękł na dwie części w pobliżu latarni morskiej w Biarritz.

MROZY IDĄ...

Pisma donoszą, że „piękna, iście letnia pogoda dobiega końca. Z północy nadchodzi pierwsza w tym roku fala silnych mrozów".

PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA — ZA ZASTRZELENIE PRACOWNIKA

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę handlarza świń, Bronisława Piestrzyńskiego, który zastrzelił swego pracownika, podejrzewając go o defraudację. Piestrzyński skazany został tylko na półtora roku więzienia. Zaliczono mu areszt prewencyjny.

INDIE ŻĄDAJĄ NIEPODLEGŁOŚCI

W dniu wczorajszym na terytorium Indii doszło do niezwykle silnych zaburzeń i demonstracji przeciw okupantom angielskim. Ludność manifestowała pod hasłem — „Anglicy, precz z Indii!"

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 123-0')

Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. 11 Listopada 21, tel. 150 36)

Codziennie o godzinie 19 „Przełom" — sztuka w 4 aktach Borysa Ławreniewa, z udziałem całego zespołu.

Inscenizacja i reżyseria — Karol Adwentowicz, scenografia — Zenobiusz Strzelecki.

Kasa czynna od 10 do 13 i od 16. W poniedziałki teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO"
(ul. Nawrot 27, tel. 135-74)

Wtorek, 31 stycznia, godzina 9.30 widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)

Wtorek, 31 stycznia, o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia". Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — balet — orkiestra.

Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta kasa teatru czynna od godz. 11.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-1-11084

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Wyspa bezimienna" g. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Czarci Żleb" — film produkcji polskiej — godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Pieśń tajgi" godz 17.30, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 5" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Śluby kawalerskie" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) „Bogata narzeczona" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Czarci Żleb" — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Sumienie" godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Mężczyźni w jej życiu" — godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) — „Krwawa vendetta" — godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Dżulbars" dla młodzieży godz. 16; „Milczenie jest złotem" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wiecz na Ewa" godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Dzieci ulicy" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Świat się śmieje" godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Dzwonnik z Notre-Dame" g. 16, 18, 20.50
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Rajnis" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Czarci Żleb" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Czarci Żleb" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ali Baba i 40 rozbójników" godz. 18, 20

ZE SPORTU

Lekkoatleci łódzcy nie próżnują

Mistrzostwa Polski w Przemyślu nie zastaną ich nie przygotowanymi

Wielu miłośnikom lekkoatletyki łódzkiej wydaje się, że lekkoatleci zapadli w zimowy sen, z którego ockną się dopiero późną wiosną. Tak mogą myśleć niewtajemniczeni i tym postaramy się wyjaśnić, że tym twierdzeniem krzywdzą lekkoatletów. Lekkoatleci trenują już od miesiąca października. Na zaprawie widzi się dużo nowych twarzy, co jest dobrym objawem. Co do starszych zawodników to ci z zasady nie trenują. Kluby we własnym zakresie zorganizowały zaprawę dla swych zawodników. Ponadto ŁKS. „Włókniarz" w porozumieniu z ZKS „Chemia" zorganizowały zaprawę przed południem dla zawodników, którzy dysponują wolnym czasem przed południem.

Oprócz zaprawy prowadzonej na sali przez instr. Maciaszczyka, prowadzone są na powietrzu leśne footingi. Footingi odbywają się na terenie Parku Ludowego. Szatnia mieści się na terenie ŁKS Włókniarza, jest zawsze ogrzana (zasługa ob. Rakowskiego). Przed wyjściem w teren instr. Maciaszczyk objaśnia wszystkim co będzie przerabiane w terenie. Po wyjściu z szatni wszyscy grupą udają się do parku, gdzie następuje lekki trucht około 1000 m., gimnastyka luźna, lekkie przebieżki (przyśpieszenia), by po zupełnym wypoczynku, nastąpił podział na grupy: miotacze, skoczkowie i biegacze, ci ostatni dzielą się jeszcze na sprinterów i średnio i długodystansowców.

Miotacze ćwiczą w terenie przy pomocy ciężkich kamieni, skoczkowie ćwiczą skoki przez przeszkody naturalne, a biegacze po otrzymaniu wskazówek biegną w las, by ćwiczyć szybkość i wytrzymałość, gdyż sama siła nie da nigdy dobrych wyników.

Obecnie trening biegaczy został zmodyfikowany, t. zn. trenują wszyscy wdłg. metody „szwedzkiej", która polega na częstym treningu, ale lekkim. Jest to zasługa — instr. Maciaszczyka i tych, którzy korespondują z trenerem francuskim Poulem Dupont, który podał jak trenować biegi dłuższe.

Footing leśny trwa około 45 min. po upływie tego czasu wszyscy zbierają się w wyznaczonym miejscu, by wspólnym truchtem i marszem zakończyć niedzielny footing. Warto nadmienić, że bardziej zaawansowani zawodnicy trenują intensywniej pod znakiem Zimowych Mistrzostw Polski w Przemyślu.

Narciarskie Mistrzostwa Polski w Zakopanem



W trzecim dniu zawodów odbył się bieg zjazdowy, w którym startowało 82 zawodników. Zwyciężył Dziedzic Stefan z SN AZS Kraków w czasie 2 min. 40,5 sek. — Na zdjęciu — Dziedzic Stefan z Tajnerem z Górnego Śląska

W czwartek rozpoczynają się

mistrzostwa szkolne

w piłce siatkowej i koszykowej

W czwartek dnia 2 lutego br. w sali Ogniska przy ul. Traugutta o godz. 16 nastąpi otwarcie mistrzostw łódzkich szkół średnich w piłce siatkowej i koszykowej.

Protektorat nad turniejem mistrzowskim objął kurator mgr. Eustachy Seniow.

W turnieju tym bierze udział 41 drużyn w tym w siatkówce męskiej 17, w żeńskiej 10, w koszykówce męskiej 12 oraz w żeńskiej niestety tylko dwie a to IV i V Gimn. Obie te drużyny spotkają się dwukrotnie — lepsza z nich zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza.

W pierwszym dniu mistrzostw spotkają się w siatkówce żeńskiej XV Gimn. - Liceum Pedagogiczne. Dojdzie również do towarzyskiego spotkania reprezent. szkolnej Sieradza oraz XI Gimn. Mecz ten będzie rewanżem za porażkę łódzkich uczni, doznanej w r. ubiegłym w Sieradzu 0:2.

W meczu mistrzowskim zmierzą się w siatkówce męskiej zespoły II Gimn. i IV T. P. D.

W koszykówce spotkają się: I Gimn. i XIX Gimn.

Organizatorzy tego turnieju — uczniowie liczą na dużą frekwencję spośród społeczeństwa starszego, które łącznie z młodzieżą szczelnie zapełnią salę Ogniska.

Zebranie sekcji lekkoatletycznej

Kierownictwo sekcji lekkoatletycznej ŁKS „Włókniarz" — zawiadamia swych członków, że w dniu 1 lutego r. b. odbędzie się zebranie sekcji w gmachu Gimnazjum im. St. Żeromskiego, przy ul. Łęczyckiej Nr 23 o godz. 20 po treningu. Wzywa się członków do licznego udziału w zebraniu.

Z życia ŁKS Włókniarza

Doroczne zebranie

W niedzielę, dnia 12 lutego r. b. o godz. 9 min. 30 w pierwszym terminie, a o godz. 10 w drugim terminie, w sali PZPB Nr 3 przy ul. Piotrkowskiej 293/5 — odbędzie się Doroczne Walne Zebranie członków Łódzkiego Klubu Sportowego „Włókniarz", na którym po złożeniu sprawozdań z działalności, zostanie wybrany nowy Zarząd Klubu na rok 1950/51. W związku z powyższym, Sekretariat ŁKS „Włókniarz" przypomina o obowiązku przerejestrowania b. członków ŁKS., DKS i „Włókniarza", ponieważ udział w zebraniu będą mogli wziąć tylko członkowie posiadający nowe legitymacje Klubu i opłacone składki.



Korzystając z mrozu młodzież łódzka odwiedza licznie ślizgawki. Ewolucje ich ściągają licznych widzów. Dziury w płocie są często oblegane przez najmłodszych widzów

W Tatrzańskiej Łomnicy

Polacy na drugim miejscu

za narciarzami Czechosłowacji

TATRZAŃSKA ŁOMNICA (obsł. wł.). — W Tatrzańskiej Łomnicy zakończyły się Międzynarodowe Mistrzostwa Narciarskie służby bezpieczeństwa państw demokracji ludowej. W ostatnim dniu rozegrano bieg sztafetowy 4x10 km, który wygrała drużyna polska w składzie: Kowalski, Bukowski, Gąsiennica-Fronek i Kwapień. Polacy uzyskali czas 2:12:34. Miejsca 2—5 zajęły zespoły czechosłowackie, 6 — Węgry. Startowało 19 drużyn.

Na zakończenie mistrzostw odbył odbył się konkurs skoków otwartych (nie punktowanych w zawodach), który wygrał Gąsienica-Fronek. Zawodnicy polscy wygrali 5 konkurencji z 6 rozegranych. Zespołowo jednak zwyciężyła Czechosłowacja dzięki dużej ilości punktów zdobytych w biegu patrolowym. W klasyfikacji ogólnej: 1) Czechosłowacja 207 pkt., 2) Polska 167 pkt., 3) Węgry 34 pkt.

Drużyna polska za zwycięstwo w biegu sztafetowym otrzymała kryształowy puchar ufundowany przez Ministra Spraw Wewnętrznych CSR Noska, który wziął udział w zamknięciu mistrzostw.

Można już zdawać egzamin jazdy na łyżwach

W ramach akcji nauki jazdy na łyżwach o której niedawno pisaliśmy i zdawania norm na OSF Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej zorganizował dla niezrzeszonych (młodzieży i starszych) punkt nauki w Parku Poniatowskiego (korty tenisowe).

Instruktorzy WUKF codziennie w godz. 15 — 17, a w niedzielę i święta 11 — 13 uczą jazdy na łyżwach i przeprowadzają egzaminy na Odznakę Sprawności Fizycznej.

Nauka jazdy i egzamin — bezpłatnie. Uczestnicy opłacają tylko wejście na lodowisko „Ogniwa".

Na miejscu można także wypożyczyć bezpłatnie łyżwy. Warunkiem wypożyczenia łyżew jest: posiadanie dowodu z fotografią i butów z przymocowanymi blaszkami w obcasach. W wyjątkowych wypadkach chętnym instruktorzy WUKF, przydzielą także blaszki do obcasów.

Z turnieju Kół Sportowych

Wczorajsze wyniki w siatkówce

zainteresują niewątpliwie każdego

Gimn. Dziewiarskie I — Gimn. Przemysłu Jedw. Galant. 2:1 (15:13, 9:15, 15:9).

Zakł. Odzieżowe — PZPJG Nr 8 II 2:0 (15:1, 15:1).

Urząd Wojew. — ZWS 2:0 (15:5, 15:7).

Gimnazjum Papiernicze — Centrala Tekstylna I 2:0 (15:5, 15:8).

Urząd Wojew. II — Centrala Tekstylna II 2:0 (15:2, 15:5).

Technozbyt II — Gimn. Dziewiarskie II 2:0 (15:8, 15:9).

Technozbyt I — ZOR Stare Miasto 2:0 (15:3, 15:2).

PST Orzeszkowej — Ubezpieczalnia Społeczna 2:0 (15:7, 15:5).

Książka i Wiedza — PZPJG Nr 8 I 2:0 (15:9, 15:6).

Szkoła TPD Nr 4 — ZWS 2:0 (15:4, 15:6:).

Straż Pożarna II—Społem, koło 87 0:2 (2:15, 5:15).

Straż Pożarna III — Zarząd Miejski III 2:0 (15:7, 15:12).

ŁZWANN Nr 24 — PLZ Graficzne 2:0 (15:5, 16:14).

Zarząd Miejski I — PZZ koło 248 2:0 (walkower).

Zarząd Miejski II — Strzelczyk II 2:1 (15:6, 17:19, 15:11).

Siatka żeńska:

Zarząd Miejski I — Skóra I 2:1 (15:2, 12:15, 15:9).

Społem, koło 87 — Filmowiec 2:0 (walkower).

Sala szkolna Drewnowska 86, siatka męska:

Gimn. Przemysł. PZPW — PWPW 2:1 (5:15, 17:15, 15:6).

Gimn. Gumowe — CZPP 2:1 (15:7, 12:15, 15:11).

Fa-Ma-Tka — PZPB Nr 8 2:1 (10:15, 15:13, 15:8).

Czytelnik — Filmowiec I 2:1 (12:15, 16:14, 15:13).

Filmowiec II — Sąd i Prokuratura 2:1 (9:15, 16:14, 15:12).

PZPB Nr 9 — Koło 88 Społem 0:2 (5:15, 13:15).

PMT — Poczta 2 2:0 (15:9, 15:6).

Siatka żeńska:

Gimn. Papiernicze — PWPW 2:1 (15:6, 11:15, 15:9).

Technozbyt — ZWS 2:0 (15:10, 15:9).

Fabryka Zegarów — CSP 93 2:0 (15:11, 15:10).

Strzelczyk I — ZZ Prac. Finansowych 2:0 (15:8, 15:5).

Skóra I, drużyna II — Solidarność 2:0 (15:7, 15:9).

Przemysł Miejscowy — PZPB Ruda 2:0 (15:8, 15:12).

PZM Wytw. 67 — Skóra I, drużyna I 2:1 (15:3, 7:15, 15:12).

Gimnazjum Przemysł. PZPW II — PWPW II 2:1 (15:6, 11:15, 15:13).

Straż Pożarna I — Gimn. Gumowe 2:1 (15:12, 10:15, 15:9).

Skóra III, drużyna I — MZK 2:0 (15:12, 15:3).

Siatka żeńska:

Urząd Wojew. — Społem koło 88 2:1 (15:2, 7:15, 15:5).

Pływacy Związkowca przegrali w Bytomiu

Spotkanie dwóch najlepszych drużyn pływackich Ogniwa (Bytom) i Związkowca (Łódź) zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 80:53. W czasie zawodów padł nowy rekord klubowy Polski. Ustanowiła go sztafeta kobieca na 4x100 m st. dow. Ogniwa (Bytom), uzyskując czas 5:44,2. o 4,4 sek. lepszym od dawnego rekordu. Z pozostałych wyników na uwagę zasługuje zwycięstwo Brzęczka nad Dobrowolskim na 200 m st. klas. oraz bardzo dobry czas Gryszczykównej na 100 m st. dow. — 1:19,8.

Co usłyszymy przez radio

WTOREK 31 STYCZNIA

14.00 Kronika węgierska. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) „Wspomnienie". 14.55 Audycja PCK dla chorych. 15.10 „Muzyka w szkolnej gazetce radiowej". 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Pogadanka sportowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) „Byliśmy na otwarciu Muzeum Lenina w Poroninie" — wspomnienia H. Kędrak. 16.30 (Ł) „Nowa uczelnia łódzka — Akademia Lekarska". 16.40 (Ł) Chwila muzyki. 16.45 (Ł) „Panika w Waszyngtonie" — fragment powieści satyrycznej amerykańskiego pisarza Adamsa pt. „Rabunek". 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 „Kronika „SP". 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego". 19.00 Pogadanka. 19.15 „W rytmie tanecznym". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.40 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Chemia stosowana". 21.55 Dalszy ciąg koncertu symfonicznego. 22.30 „Zwyrtałowa bacówka pod wesołym wierchem" — część VII. 22.50 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

65

Niebezpieczny zbieg

— Dwadzieścia pięć tysięcy — po raz pierwszy w czasie rozmowy przemknął po twarzy Chamberlaina grymas zdziwienia. Nie spodziewał się takiej cyfry.

— Dwadzieścia pięć tysięcy pandych: Ho, ho! — zawołał Roberts.

— I z każdym dniem ich przybywa.

— To nic!... Im więcej ich będzie, tym prędzej pokłócą się między sobą. — oświadczył Chamberlain uspakajająco:

— Nie. Są solidarni między sobą — odparował Wilson.

— Na pewno wybuchną spory z Bachadur-szachem.

— Ma pan rację, generale! — Bernard obrócił do Chamberlaina rozradowaną twarz. — Na pewno powstaną spory z Bachadur szachem.

— I wówczas zwyciężymy ich znacznie łatwiej — podchwycił ze szczerą radością Roberts.

— Wszyscy roześmieli się.

— Proszę powiedzieć, pułkowniku — (lekki gest wąskiej adiutanckiej ręki w stronę miasta) — proszę mi powiedzieć, pułkowniku, czy z tych dwudziestu pięciu tysięcy choć jeden umie strzelać?

— Umieją! I to niejeden — żywo odpowiedział Wilson. — Mają doskonałych bombardierów, świetnych, celnych strzelców. Samiśmy ich tego wyuczyli na nasze nieszczęście!

Wskazał ręką w stronę twierdz.

Płótno, osłaniające wejście do namiotu było odrzucone, w niewielkiej odległości widać było mury Delhi; oświetlone porannym słońcem.

Zaczynał się wojenny dzień. Na równinie rozległ się huk wystrzału armatniego i obłoczek dymu ukazał się nad murem fortecznym.

Wilson wytężył słuch. Strzelano z dużego działa.

To Insur - Pandy wraz z towarzyszami wtoczył armatę „Archdeil Wilson" na bastion i próbował jej siły i nośności. Celem był obóz brytyjski.

Pocisk rozerwał się niedaleko od namiotu głównodowodzącego. Ziemia i kamienie uderzyły w płócienne ściany. Do namiotu wpadł razem z ziemią nieduży, nie groźny już odłamek.

Wilson podniósł go i podrzucił w ręku. Odłamek był jeszcze ciepły.

Zmienił się na twarzy tak bardzo, że oficerowie spojrzeli na siebie. Młody Roberts patrzył na Wilsona ze zdziwieniem. Czyżby stary, doświadczony artylerzysta, zasłużony pułkownik Wilson, przestraszył się armatniego wystrzału?...

— Armata z Dum-Dumu! — powiedział Wilson — Wielka haubica...

Działo „Archdeil Wilson" przesyłało pozdrowienie pułkownikowi Archdeilowi Wilsonowi.

— Takie właśnie armaty są mi potrzebne — twardo powiedział Wilson, podnosząc odłamek do twarzy Chamberlaina — Dwudziestoczterofuntowe haubice!

Chamberlain ukłonił się oziębłe.

— Zamelduję o tym sir John'owi — powiedział.

Rozdział XXIII

ARTYLERYJSKI TRANSPORT

Transport artyleryjski kapitana — Bedforda rozciągnął się na równinie wąską wstęgą, długą prawie na pół mili.

Patrząc do tyłu, kapitan widział, jak w tumanie kurzu posuwała się lektyka, w której niesiono Jenny, furgony taboru, sznur wielbłądów obładowanych namiotami i polowymi łóżkami, działa polowe i oblężnicze w konnych zaprzęgach i cztery słonie, które dźwigały ogromne moździerze.

Betford jechał krytą, oficerską dwukołówką.

Transport szedł nocą i dniem, zatrzymując się tylko koło południa na odpoczynek.

Do Ałłachabadu dopłynęli barkami, ciągniętymi przez dwa holowniki.

Z Ałłachabadu do Delhi pozostawało jeszcze około czterystu mil podróży po niespokojnym kraju.

(D. c. n.)